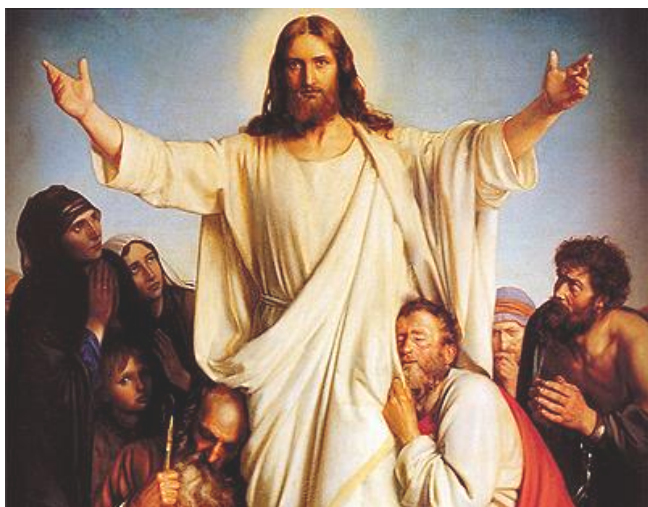




Życzenia wielkanocne Ojca Prowincjała



„Jak nowy płomień Dobra Nowina o Zmartwychwstaniu rozpalila się w nocy: w nocy świata zmagającego się już z wyzwaniem epokowymi, a teraz udręczonego pandemią, która wystawia na próbę naszą wielką ludzką rodzinę.

Tej nocy zabrzmiał głos Kościoła: „Zmartwychwstał Chrystus, Pan mój i nadzieja!”. To inna „infekcja”, która przekazuje się z serca do serca – bo każde ludzkie serce czeka na tę Dobrą Nowinę. To infekcja nadziei: „Zmartwychwstał Chrystus, Pan mój i nadzieja!”. To nie magiczne zaklęcie, sprawiające, że problemy znikają. Zmartwychwstał to Ukrzyżowany, nie ktoś inny. W swoim chwalebnym ciele nosi nieusuwalne rany: rany, które stały się szczelinami nadziei. Ku Niemu kierujemy nasze spojrzenie, by uleczył rany udręczonej ludzkości.”

Papież Franciszek

Umiłowani w Zmartwychwstałym Panu Siostry i Bracia, Przyjaciele i Dobrodzieje!

Drugi raz przeżywamy Święta Wielkanocne w sytuacji wzmożonego ataku pandemii, która stara się nas rozprościć oraz stłumić naszą radość i pokój ze spotkania ze Zmartwychwstałym Panem. Nasza wiara jest mocno poddawana różnym mrocznym próbom Wielkiego Piątku... Dlatego wbrew temu pomnażamy nasze wysiłki, aby Niedziela Zmartwychwstania mocniej wchodziła w naszą trudną codzienność naznaczoną pandemią, w nasze kłopoty, konflikty i biedy, aby Zmartwychwstały nas prostował i namaszczał zadatkami nieśmiertelności. Dlatego w tę wyjątkową Wielkanoc pragniemy w odnowionej gorliwości wiary spotkać Chrystusa Zmartwychwstałego mówiącego: JA JESTEM (J 13,19).

Z głębi serca życzę, aby ta żywa Obecność Zmartwychwstałego jawiła się Wam z nową mocą miłości i odnawiała Wasze wnętrza wyrывая je z wszelkich mroków śmierci.

Niech ta moc Zmartwychwstania przywróci Wam świetlaną nadzieję, a Jego blask przeniknie wszystkie Wasze zmysły, abyście przebudzili się w odnowionej miłości w Zmartwychwstałym Panu śpiewając z wdzięcznością: Alleluja!!!

W komunii z Wami w tajemnicy Wielkiej Nocy i w radości Paschalnej życzy i błogosławi

o. Jan Piotr Malicki, OCD
Prowincjał

Warszawa, Wielkanoc A. D. 2021

Papież: Otwórzcie serca, nie bójcie się, On zmartwychwstał!

04.04.2021



Do otwarcia serc w zachwycie na wieść Wielkanocy: „Nie bój się, On zmartwychwstał! Czekaj na ciebie w Galilei” – zachęcił Franciszek podczas liturgii Wigilii Paschalnej 3 kwietnia w bazylice św. Piotra w Watykanie. „Twoje oczekiwania nie pozostaną niespełnione, twoje lzy zostaną otarte, twoje obawy zostaną przezwyciężone przez nadzieję. Ponieważ Pan cię poprzedza, idzie przed tobą. I z Nim życie zaczyna się na nowo” – zapewnił papież. Zaznaczył, że „w tych mrocznych miesiącach pandemii Zmar-

twychwstały Pan, zaprasza nas, abyśmy zaczęli od nowa, abyśmy nigdy nie tracili nadziei”.

Publikujemy tekst papieskiej homilii.

Kobiety myślały, że znajdą ciało, które miały namaścić, a tymczasem znalazły pusty grób. Poszły, by opłakiwać zmarłego, a tymczasem usłyszały proklamację życia. Z tego powodu, jak mówi Ewangelia, kobiety te „ogarnęło zdumienie i przestach” (Mk 16, 8). Zdumienie: w tym przypadku jest to strach zmieszany z radością, która zaskakuje ich serca, gdy widzą wielki kamień odsunięty od grobu i młodzieńca w białej szacie w środku. To cud móc usłyszeć te słowa: „Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał” (w. 6). A potem owo zaproszenie: „Idźcie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie” (w. 7). Przyjmijmy i my to zaproszenie, zaproszenie Wielkanocy: idźmy do Galilei, gdzie Zmartwychwstały Pan idzie przed nami. Ale co to znaczy „udać się do Galilei”?

Pójść do Galilei oznacza przede wszystkim zacząć od nowa. Dla uczniów jest to powrót do miejsca, w którym Pan po raz pierwszy ich odszukał i wezwał, by poszli za Nim. Jest to miejsce pierwszego spotkania i pierwszej miłości. Od tamtej chwili, porzuciwszy sieci, poszli za Jezusem, słuchając Jego nauczania i będąc świadkami cudów, których dokonywał. A jednak, choć zawsze byli przy Nim, nie rozumieli Go do końca, często źle rozumieli Jego słowa i w obliczu krzyża uciekli, zostawiając Go samego. Pomimo tej porażki Zmartwychwstały Pan jawi się jako Ten, który po raz kolejny idzie przed nimi do Galilei; idzie przed nimi, to znaczy staje przed nimi. Wzywa ich i powołuje, aby szli za Nim, niestrudzenie. Zmartwychwstały mówi do nich: „Wyruszymy na nowo skąd zaczęliśmy. Zacznijmy jeszcze raz. Chcę was znowu mieć przy sobie, pomimo wszelkich niepowodzeń”. W tej Galilei uczymy się zdumienia nieskończoną miłością Pana, który na drogach naszych porażek wytycza nowe ścieżki.

To jest pierwsza wielkanocna proklamacja, którą chciałbym wam przekazać: zawsze można zaczynać od nowa, ponieważ istnieje nowe życie, które Bóg jest w stanie w nas odnowić niezależnie od wszystkich naszych niepowodzeń. Także z ruin naszych serc Bóg może zbudować dzieło sztuki, nawet ze zrujnowanych fragmentów naszego człowieczeństwa Bóg przygotowuje nową historię. On zawsze idzie przed nami: w krzyżu cierpienia, spustoszenia i śmierci, ale także w chwale życia, które powstaje z martwych, historii, która się zmienia, nadziei, która się odradza. I w tych mrocznych miesiącach pandemii słyszymy Zmartwychwstałego Pana, który zaprasza nas, abyśmy zaczęli od nowa, abyśmy nigdy nie tracili nadziei.

Po drugie pójście do Galilei oznacza przemierzanie nowych dróg. To poruszać się w kierunku przeciwnym niż grób. Kobiety szukają Jezusa przy grobie, to znaczy idą, aby upamiętnić to, co przeżyły z Nim, a co teraz zostało utracone na zawsze. Idą, aby roztrząsać swój smutek. Jest to obraz wiary, która stała się upamiętnieniem pięknego, lecz zakończonego wydarzenia, które można jedynie wspominać. Wielu żyje „wiarą wspomnień”, tak jakby Jezus był postacią z czasów minionych, przyjacielem z młodości, którego

już dawno nie ma, wydarzeniem, które miało miejsce dawno temu, kiedy jako dziecko chodziłem na katechizację. Wiara składająca się z przyzwyczajęń, z rzeczy minionych, z pięknych wspomnień z dzieciństwa, które już mnie nie dotyczą, nie stanowią dla mnie wyzwania. Natomiast pójście do Galilei oznacza uczenie się, że wiara, aby być żywą, musi powrócić na drogę. Musi każdego dnia ożywiać początek pielgrzymowania, zadziwienie pierwszym spotkaniem. A następnie powierzyć siebie, nie zakładając, że już wszystko wiemy, ale z pokorą tych, którzy pozwalają się zaskakiwać drogą Boga. Pójdźmy do Galilei, aby odkryć, że Bóg nie może być umieszczony wśród wspomnień z dzieciństwa, lecz że jest żywy, zawsze zaskakuje. Zmartwychwstały, nigdy nie przestaje nas zadziwiać.

Oto druga wieść Wielkanocy: wiara nie jest repozytorium przeszłości, Jezus nie jest postacią nieaktualną. On żyje, tu i teraz. Idzie z tobą każdego dnia, w sytuacji, którą przeżywasz, w próbie, przez którą przechodzisz, w marzeniach, które nosisz w sobie. Otwiera nowe drogi tam, gdzie zdaje ci się, że ich nie ma, popycha cię, byś szedł pod prąd opłakiwania i „już widziałem”. Nawet jeśli wszystko wydaje ci się stracone, otwórz się z zachwytem na Jego nowość: zaskoczy cię.

Pójść do Galilei oznacza również wybrać się do granic. Ponieważ Galilea jest miejscem najbardziej odległym: w tym złożonym i zróżnicowanym regionie żyją ci, którzy są najbardziej oddaleni od rytualnej czystości Jerozolimy. Niemniej jednak, to właśnie stamtąd Jezus rozpoczął swoją misję, kierując swoje nauczanie do tych, którzy z trudem wiodą codzienne życie, do wykluczonych, słabych, ubogich, aby być obliczem i obecnością Boga, który nieustraszenie poszukuje zgubionych i zagubionych, który idzie do samych granic egzystencji, ponieważ w Jego oczach nikt nie jest ostatni, nikt nie jest wykluczony. Zmartwychwstały prosi swoich uczniów, aby tam właśnie szli także dzisiaj. Jest to miejsce codziennego życia, są to ulice, które przemierzamy każdego dnia, są to zaułki naszych miast, gdzie Pan nas poprzedza i uobecnia się właśnie w życiu tych, którzy nas mijają i dzielą z nami swój czas, swoje domy, swoją pracę, swoje trudy i swoje nadzieje. W Galilei uczymy się, że możemy odnaleźć Zmartwychwstałego Pana w obliczu naszych braci, w entuzjazmie tych, którzy marzą i w rezygnacji przygnębionych, w uśmiechu tych, którzy się cieszą i we łzach ludzi cierpiących, zwłaszcza w ubogich i tych, którzy są na marginesie. Będziemy zdumieni, w jaki sposób wielkość Boga objawia się w małości, jak Jego piękno jaśnieje w prostych i ubogich.

Oto zatem trzecia proklamacja wielkanocna: Jezus, Zmartwychwstały, kocha nas bezgranicznie i nawiedza każdą sytuację w naszym życiu. Zaistniał ze swoją obecnością w sercu świata i zaprasza nas także do pokonywania barier, przewycięzania uprzedzeń, zbliżania się każdego dnia do tych, którzy nas otaczają, do odkrywania na nowo łaski dnia powszedniego. Rozpoznajmy Go obecnego w naszej Galilei, w codziennym życiu. Z Nim życie się zmienia. Bo poza wszelką klęską, złem i przemocą, poza wszelkim cierpieniem i śmiercią, Zmartwychwstały żyje i kieruje historią.

Bracie, siostro, jeśli tej nocy nosisz w sercu jakąś mroczną godzinę, jakiś dzień, który jeszcze nie zaświtał, pogrzebane światło, rozbite marzenie, otwórz swoje serce w zachwycie na wieść Wielkanocy: „Nie bój się, On zmartwychwstał! Czeka na ciebie w Galilei”. Twoje oczekiwania nie pozostaną niespełnione, twoje łzy zostaną otarte, twoje obawy zostaną przewyciężone przez nadzieję. Ponieważ Pan cię poprzedza, idzie przed tobą. I z Nim życie zaczyna się na nowo.

tłum. o. Stanisław Tasiemski (KAI) / Watykan

Papież: Pan daje to, o co prosimy, ale na swój boski sposób

01.04.2021

„Cierpienia, które przynosi nam Ewangelia, nie są naszymi własnymi cierpieniami, ale «cierpieniami Chrystusa w nas» (2 Kor 1, 5), «nie głosimy siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa» i jesteśmy «sługami ze względu na Niego» (2 Kor 4, 5)” – te słowa Papież skierował w homilii podczas Mszy Krzyżma odprawionej przy Ołtarzu Katedry w Bazylice św. Piotra. Franciszek zaznaczył, że z głoszeniem Ewangelii często związane są prześladowanie i krzyż. Mieszkańcy Nazaretu słuchający Jezusa w synagodze bardzo szybko przeszli od zachwyty do lekceważenia. Jego słowa nie zostały przyjęte, a tłum rozpalony gniewem próbował odebrać mu życie. Zwracając się do kapłanów podzielił się z nimi myślą, że godzina radosnego głoszenia i godzina prześladowania oraz krzyża są ze sobą ściśle powiązane.

Ojciec Święty zaznaczył, że głoszenie Ewangelii jest zawsze związane z przyjęciem konkretnego krzyża. Łagodne światło Słowa rodzi jasność w sercach dobrze usposobionych, a zamieszanie i odrzucenie w tych, które takimi nie są. To ciągle można zobaczyć w Ewangelii. Papież zauważył, że krzyż jest obecny w życiu Pana już na początku Jego posługi, a nawet jeszcze przed Jego narodzeniem. Jest obecny w niepokoju Maryi podczas zwiastowania Anioła; odnajdziemy go również w bezsenności Józefa, który czuje się zmuszony do opuszczenia swojej oblubienicy; pojawi się także w prześladowaniach Heroda i trudnościach, jakie napotyka Święta Rodzina podczas wygnania. Franciszek pytał następnie: dlaczego Jezus wziął na siebie mękę, zdradę, opuszczenie, niesprawiedliwe uwięzienie i okrutny wyrok? Gdyby zmienne okoliczności decydowały o zbawczej mocy krzyża, Pan nie podjąłby tego wszystkiego. Ale ponieważ przyszła Jego godzina, przyjął krzyż w całej pełni. W krzyżu nie ma dwuznaczności. On nie podlega negocjacom.



Papież – trucizna złego nalega: wybaw sam siebie

„To prawda, że w krzyżu jest coś, co stanowi integralną część naszej ludzkiej kondycji, ograniczeń i kruchości. Jest jednak również prawdą, że w krzyżu dzieje się coś, co nie jest nieodłącznie związane z naszą słabością, ale jest ukąszeniem węża, który widząc ukrzyżowanego bezradnym, kąsa go oraz próbuje otruć i zdyskredytować całe jego dzieło – podkreślił Papież. Ukąszenie, które ma na celu zgorse-

nie – teraz żyjemy w epoce zgorseń! – dąży do unieruchomienia i uczynienia bezowocną oraz daremną każdą posługę, a także poświęcenie z miłości dla innych. Jest to trucizna złego, która stale nalega: wybaw samego siebie.“

Franciszek zwrócił uwagę, że w tym ukąszeniu, okrutnym i bolesnym, które chciałoby być śmiertelnym, pojawia się ostatecznie triumf Boga. Trzeba prosić Pana o łaskę wyciągnięcia korzyści z tego nauczania: w głoszeniu Ewangelii zawarty jest krzyż, to prawda, ale jest to krzyż, który zbawia. Ukojony krwią Jezusa, jest on krzyżem z mocą Chrystusowego zwycięstwa, które pokonuje zło, które uwalnia nas od Złego. Przyjęcie go wraz z Jezusem i tak jak On, nawet „zanim” pójdziemy głosić, pozwala nam rozeznac i odrzucić truciznę zgorseń, którą diabeł będzie próbował nas zatruć, gdy krzyż niespodziewanie pojawi się w naszym życiu.

Papież – nie ulegajmy zbyt łatwemu zgorseń

„Nie gorszymy się, bo Jezus nie był zgorszony, gdy widział, że Jego radosna nowina zbawienia ubogich nie rozbrzmiewała czystym głosem, lecz pośród krzyków i grózb tych, którzy nie chcieli usłyszeć Jego Słowa lub chcieli zredukować je do legalizmów, moralizmów, klerykalizmów oraz innych tego typu rzeczy. Nie gorszymy się, ponieważ Jezus nie był zgorszony, podejmując się uzdrawiania chorych i uwalniania więźniów pośród dyskusji oraz sporów moralistycznych, legalistycznych, klerykalnych, które pojawiały się za każdym razem, gdy czynił dobro – podkreślił Papież. Nie gorszymy się, ponieważ Jezus nie był zgorszony, obdarzając wzrokiem niewidomych, podczas gdy inni pozostając ślepych zamykali oczy, aby nie widzieć lub odwracali wzrok. Nie gorszymy się, ponieważ Jezus nie był zgorszony faktem, że jego przepowiadanie roku łaski Pana – roku, który jest całą historią – wywołało publiczny skandal, który dzisiaj zająłby zaledwie trzecią stronę prowincjonalnej gazety. I nie gorszymy się, że głoszenie Ewangelii nie czerpie swej skuteczności z naszych uczonych słów, ale z mocy krzyża (por. 1 Kor 1, 17).“

Krzysztof Ołdakowski SJ – Watykan Za: Vatican News

Orędzie papieskie na 58 Światowy Dzień Modlitw o Powołania

19.03.2021

Do doświadczenia radości w wiernej służbie braciom i siostram zachęcił wszystkich powołanych Ojciec Święty w swoim orędziu na 58 Światowy Dzień Modlitw o Powołania. Jest on obchodzony w IV Niedzielę Wielkanocną, zwaną Niedzielą Dobrego Pasterza, która w tym roku przypadnie 25 kwietnia. Papież nawiązał do obchodzonego obecnie Roku św. Józefa i wskazał na Opiekuna Pana Jezusa jako wzór realizacji swojego powołania.



ŚWIĘTY JÓZEF: MARZENIE POWOŁANIA

Drodzy Bracia i Siostry!

8 grudnia ubiegłego roku, z okazji 150. rocznicy ogłoszenia św. Józefa patronem Kościoła powszechnego, rozpoczął się specjalny Rok jemu poświęcony (por. Dekret Penitencjarii Apostolskiej z 8 grudnia 2020 r.). Ze swej strony napisałem List apostolski *Patris corde*, aby „wzbudzić większą miłość dla tego wielkiego Świętego”. Jest on bowiem postacią niezwykłą, a jednocześnie „tak bliską ludzkiej kondycji każdego z nas”. Święty Józef nie zadziwiał, nie był obdarzony szczególnymi charyzmatami, nie wydawał się wyjątkowy w oczach tych, którzy go spotykali. Nie był sławny i nie zwracał na siebie uwagi: Ewangelie nie odnotowują ani jednego jego słowa. A jednak, poprzez swoje zwyczajne życie, uczynił coś niezwykłego w oczach Boga.

Bóg patrzy na serce (por. 1 Sm 16, 7) i w św. Józefie rozpoznał serce ojca, zdolne do dawania i odradzania życia w codzienności. Do tego zmierzają powołania: do rodzenia i odradzania życia każdego dnia. Pan pragnie kształtować serca ojców, serca matek: serca otwarte, zdolne do wielkiego zaangażowania, hojne w dawaniu siebie, współczujące w pocieszaniu smutków i mocne, aby umacniać nadzieje. Tego właśnie potrzebuje kapłaństwo i życie konsekrowane, zwłaszcza dzisiaj, w czasach naznaczonych słabością i cierpieniem, także z powodu pandemii, która rodzi niepewność i lęk, co do przyszłości i samego sensu życia. Święty Józef wychodzi nam na spotkanie ze swoją łagodnością, jako święty z sąsiedztwa; jednocześnie jego mocne świadectwo może wyznaczyć nam kierunek na naszej drodze.

Św. Józef sugeruje nam trzy słowa klucze dotyczące powołania każdego z nas. Pierwszym z nich jest sen-marzenie. Wszyscy w życiu marzą o spełnieniu. I słuszne jest karmienie wielkich oczekiwań, wzniosłych perspektyw, których nie są w stanie zaspokoić ulotne cele, takie jak sukces, pieniądze czy rozrywka. Istotnie, gdybyśmy poprosili ludzi o wyrażenie w jednym słowie marzenia o życiu, nietrudno byłoby wyobrazić sobie odpowiedź: „miłość”. A to właśnie miłość nadaje sens życiu, ponieważ objawia jego tajemnicę. Życie bowiem posiadamy naprawdę jedynie tylko wówczas, gdy je w pełni dajemy. Św. Józef ma nam wiele do powiedzenia w tym względzie, ponieważ poprzez sny, które wzbudził w nim Bóg, uczynił swoje życie darem.

Ewangelie opowiadają o czterech snach (por. Mt 1, 20; 2, 13.19.22). Były to boskie wezwania, ale nie było łatwo je przyjąć. Po każdym śnie Józef musiał zmieniać swoje plany i podjąć wyzwanie, poświęcając swoje własne plany, aby dostosować się do tajemniczych planów Boga. Ufał do końca. Możemy jednak zadać sobie pytanie: „Czym był sen nocny, by pokładać w nim tak wielką ufność?”. Choć w starożytności poświęcano snom wiele uwagi, to jednak był on mało istotny, w porównaniu z konkretną rzeczywistością życia. Jednak św. Józef bez wahania pozwolił się prowadzić snom. Dlaczego? Ponieważ jego serce było nakierowane na Boga, było już na Niego nastawione. Jego czujne „ucho wewnętrzne” potrzebowało tylko małego skinienia, aby rozpoznać Jego głos. Dotyczy to także naszych powołań: Bóg nie lubi objawiać się w sposób spektakularny, forsując naszą wolność. Łagodnie przekazuje nam swoje plany, nie oślepią nas świetlistymi wizjami, ale delikatnie zwraca się do naszego najgłębszego wnętrza, stając się dla nas najbliższym i przemawiając do nas poprzez nasze myśli i uczucia. I tak, jak to uczynił ze świętym Józefem, tak i nam proponuje cele wzniosłe i zaskakujące.

Istotnie, sny doprowadziły Józefa do wydarzeń, których nigdy by sobie nie wyobraził. Pierwszy zachwiał jego zaślubinami, ale uczynił go ojcem Mesjasza; drugi zmusił go do ucieczki do Egiptu, ale ocalił życie jego rodziny. Po trzecim, który zapowiadał powrót do ojczyzny, czwarty zmusił go do ponownej zmiany planów, kierując z powrotem do Nazaretu, właśnie do miejsca, w którym Jezus miał rozpocząć głoszenie królestwa Bożego. We wszystkich tych wstrząsach zwyciężała odwaga podążania za wolą Bożą. Tak właśnie dzieje się w powołaniu: Boże wezwanie zawsze popycha do wyjścia, do dawania siebie, do przekraczania siebie. Nie ma wiary bez ryzyka. Tylko ufne poddanie się łasce, odłożenie na bok własnych planów i wygod, pozwala prawdziwie powiedzieć Bogu „tak”. A każde „tak” przynosi owoce, ponieważ wpisuje się w większy plan, który widzimy zaledwie w zarysie, ale który Boski Artysta zna i realizuje, aby uczynić z każdego życia arcydzieło. W tym sensie św. Józef stanowi wzorcową ikonę akceptacji Bożych planów. Jego akceptacja jest jednak aktywna: nigdy nie rezygnuje, ani się nie poddaje, „nie jest człowiekiem biernie zrezygnowanym. Jego uczestnictwo jest mężne i znaczące” (List apost. Patris corde, 4). Oby pomagał wszystkim, a zwłaszcza ludziom młodym w rozeznawaniu, realizowaniu Bożych marzeń wobec nich; oby inspirował do odważnego przedsięwzięcia, by powiedzieć „tak” Panu, który zawsze zaskakuje i nigdy nie zawodzi!

Drugim słowem charakteryzującym drogę św. Józefa i jego powołania jest służba. Ewangelie ukazują, że on we wszystkim żył dla innych, a nigdy dla siebie. Święty lud Boży nazywa go przeczystym oblubieńcem, ujawniając w ten sposób jego zdolność do miłowania, bez zatrzymywania czegokolwiek dla siebie. Uwalniając miłość od wszelkiego zawłaszczenia, otworzył się w istocie na jeszcze bardziej owocną służbę: jego pełna miłości troska objęła całe pokolenia, jego troskliwa opieka uczyniła go patronem Kościoła. Jest on również patronem dobrej śmierci, będąc tym, który potrafił wcielić w życie sens życia jako ofiary. Jego służba i jego poświęcenie były jednak możliwe tylko dlatego, że wspierała je większa miłość: „Każde prawdziwe powołanie rodzi się z daru z siebie, który jest dojrzewaniem zwyczajnej ofiarności. Także w kapłaństwie i w życiu konsekrowanym wymagana jest tego rodzaju dojrzałość. Tam, gdzie powołanie, czy to małżeńskie, do celibatu czy też dziewicze, nie osiąga dojrzałości daru z siebie, zatrzymując się jedynie na logice ofiary, to zamiast stawać się znakiem piękna i radości miłości, może wyrażać nieszczęście, smutek i frustrację” (tamże, 7).

Służba, będąca konkretnym wyrazem daru z siebie, była dla św. Józefa nie tylko wzniosłym ideałem, ale stała się regułą codziennego życia. Pracował ciężko, aby znaleźć i zaadaptować miejsce, w którym mógłby urodzić się Jezus; uczynił wszystko, co w jego mocy, aby obronić Go przed gniewem Heroda, organizując w porę podróż do Egiptu; szybko powrócił do Jerozolimy w poszukiwaniu zaginionego Jezusa; utrzymywał swoją rodzinę, pracując, także w obcej ziemi. To znaczy, dostosowywał się do różnych okoliczności, z postawą kogoś, kto nie traci ducha, gdy życie nie układa się po jego myśli: z dyspozycyjnością kogoś, kto żyje po to, aby służyć. W tym duchu Józef podejmował liczne i często nieoczekiwane podróże swojego życia: z Nazaretu do Betlejem na spis ludności, potem do Egiptu i znowu do Nazaretu, a co roku do Jerozolimy, zawsze gotowy na nowe okoliczności, nie narzekając na to, co się wydarzyło, skłonny pomóc, aby załagodzić sytuację. Można powiedzieć, że był on ręką Ojca Niebieskiego wyciągniętą ku swemu Synowi na ziemi. Powinien on być zatem wzorem dla wszystkich powołań, które są wezwane do tego, by być pracowitymi rękoma Ojca dla jego synów i córek.

Chętnie myślę o świętym Józefie, opiece Jezusa i Kościoła, jako o opiece powołań. Z jego gotowości do służby wypływa bowiem jego troska wyrażająca się w opiece. „Wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę” (Mt 2, 14) – mówi Ewangelia, wskazując na jego gotowość i poświęcenie dla rodziny. Nie marnował czasu na zamartwianie się tym, co było nie po jego myśli, żeby nie tracili na tym ci, którzy byli pod jego opieką. Ta wrażliwa i troskliwa opieka jest znakiem właściwie realizowanego powołania. Jest świadectwem życia dotkniętego Bożą miłością. Jakże piękny wzór życia chrześcijańskiego dajemy, kiedy nie dążymy uparcie do realizacji swoich ambicji i nie pozwalamy, by paraliżowały nas nasze tęsknoty, ale troszczymy się o to, co Pan, powierza nam za pośrednictwem Kościoła! Wtedy Bóg wylewa na nas swego Ducha, swą kreatywność, i czyni cuda, tak, jak w przypadku Józefa.

Obok Bożego powołania – które spełnia nasze największe marzenia – i naszej odpowiedzi – która przybiera formę ochoczej służby i troskliwej opieki – jest jeszcze trzeci aspekt, który przewija się przez życie św. Józefa i powołanie chrześcijańskie, naznaczając jego codzienność: wierność. Józef jest „człowiekiem sprawiedliwym” (Mt 1,19), który w pracowitym milczeniu każdego dnia wytrwale trzyma się Boga i Jego planów. W szczególnie trudnym momencie zaczyna „rozważać wszystko” (por. w. 20). Medytuje, rozważa: nie daje się opanować pośpiechem, nie ulega pokusie podejmowania pochopnych decyzji, nie podąża za instynktem, nie żyje chwilą. Wszystko cierpliwie pielęgnuje. Wie, że życie można zbudować tylko

dzięki stałej gotowości do wielkich decyzji. Odpowiada to cichemu i stałemu wysiłkowi, z jakim wykonywał skromny zawód cieśli (por. Mt 13, 55), i dlatego nie inspirował ówczesnych kronik, lecz codzienność każdego ojca, każdego robotnika, każdego chrześcijanina na przestrzeni wieków. Powołanie bowiem, podobnie jak życie, dojrzewa jedynie poprzez wierność każdego dnia.

Jak pielęgnuje się tę wierność? W świetle wierności Boga. Pierwsze słowa, które św. Józef usłyszał we śnie, były zachętą, żeby się nie lękać, ponieważ Bóg jest wierny swoim obietnicom: „Józefie, synu Dawida, nie bój się” (Mt 1, 20). Nie bój się: są to słowa, które Pan kieruje także do ciebie, droga siostró, i do ciebie, drogi bracie, gdy pomimo niepewności i wahań czujesz, że nie możesz już dłużej odkładać pragnienia oddania Jemu swojego życia. Są to słowa, które powtarza ci, gdy tam, gdzie jesteś, być może pośród trudnych doświadczeń i niezrozumienia, walczysz, aby iść za Jego wolą każdego dnia. Są to słowa, które odkrywasz na nowo, gdy na drodze powołania powracasz do swojej pierwszej miłości. Są to słowa, które jak refren towarzyszą tym, którzy mówią Bogu „tak” swoim życiem, tak jak św. Józef: w wierności każdego dnia.

Ta wierność jest tajemnicą radości. W domu w Nazarecie jak mówi hymn liturgiczny, panowała „nieskazitelną radość”. Była to codzienna i przejrzysta radość prostoty, radość odczuwana przez tych, którzy cenią to, co się liczy: wierną bliskość wobec Boga i bliźniego. Jakże byłoby pięknie, gdyby ta sama prosta i promienna atmosfera, skromna i pełna nadziei, przenikała nasze seminaria, nasze instytuty zakonne, nasze domy parafialne! Takiej radości życzę wam, bracia i siostry, którzy wielkodusznie uczyniliście Boga marzeniem waszego życia, aby Jemu służyć w braciach i siostrach powierzonych waszej trosce, poprzez wierność, która już sama w sobie jest świadectwem, w epoce naznaczonej przemijającymi wyborami i emocjami, które gasną, nie pozostawiając radości. Niech św. Józef, opiekun powołań, towarzyszy wam z ojcowskim sercem!

Rzym, u św. Jana na Lateranie, dnia 19 marca 2021 r., w uroczystość św. Józefa.

tlum. o. Stanisław Tasiemski OP (KAI) / Watykan

List Kongregacji na XXV rocznicę ogłoszenia „Vita Consecrata” Świadkowie piękna Boga

Watykan, 25 marca 2021 r.

Do Braci i Sióstr konsekrowanych.

Dziękujemy nieustannie za Was, “za łaskę daną wam w Chrystusie Jezusie. W Nim to bowiem zostaliście wzbogaceni we wszystko” i „powołani do wspólnoty z Jego Synem Jezusem Chrystusem, Panem naszym” (1 Kor 1,4). W tej dramatycznej chwili czujemy się solidarni ze wszystkimi “w ucisku i w wytrwałości” (por. Ap 1,9), nie tylko z powodu zaistniałej pandemii, ale przede wszystkim z powodu jej skutków, które nas bezpośrednio dotyczą w codziennym życiu wspólnoty świeckiej i kościelnej. Osoby konsekrowane są w pierwszym rzędzie odpowiedzialne za budzenie we wszystkich poczucia nadziei.

Nie chcielibyśmy, aby przeszła niezauważenie XXV rocznica (25 III 1996 r.) ogłoszenia Adhortacji Apostolskiej św. Jana Pawła II *Vita Consecrata*, jako owoc rozważań IX Zgromadzenia Synodu Biskupów, który odbył się w miesiącu październiku 1994 roku. Podczas Synodu biskupi wiele razy potwierdzili, że “życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji [...] i stanowi cenny i nieodzowny dar także dla teraźniejszości i przyszłości Ludu Bożego” (*Vita consecrata*, 3).

W takiej okoliczności łączymy się z wezwaniem i dziękczynieniem wyrażonym słowami Papieża Franciszka: “Panie, moje zbawienie pochodzi od Ciebie, moje ręce nie są puste, lecz pełne Twojej łaski. Umiejętność dostrzegania łaski jest punktem wyjścia” (Homilia, 1 lutego 2019 roku). Patrzenie w przeszłość, ponowne odczytanie własnych dziejów jest zauważeniem w nich wiernego daru Boga, nie tylko naszym spojrzeniem, ale “spojrzeniem wiernych” (*Vita consecrata*, 1), w przeświadczeniu, że tajemnica Królestwa Bożego już działa w naszej historii i oczekuje na swe całkowite wypełnienie w niebie (tamże).

Przed Bogiem dla świata

Adhortacja apostolska *Vita consecrata* została wydana w czasach wielkiej niepewności, w niestabilnym społeczeństwie mającym rozmytą tożsamość i słabe korzenie. Zadziwia więc pewność, z jaką jest określona tożsamość życia konsekrowanego: “ikona Chrystusa przemienionego” (*Vita consecrata*, 14), która ukazuje chwałę i oblicze Ojca w jaśniejącym blasku Ducha; życie konsekrowane jako *confessio Trinitatis*! Tutaj w rzeczy samej nie chodzi jedynie o danie solidnej podstawy pod tożsamość osoby konsekrowanej, lecz raczej o pewien oryginalny sposób patrzenia na tę tożsamość, łącząc w całość wymiar boski i ludzki, wyczuwający tę tajemną i jaśniejącą więź pomiędzy wstępowaniem i zstępowaniem, pomiędzy transcendentną wysokością, a kenotycznym zanurzeniem się w ludzkich peryferiach, pomiędzy subtelnym pięknem, które należy kontemplować, a bolesnymi biedami, które wymagają troski.

Z tej bogatej intuicji wynikają cenne skutki.

Moc relacji

Cała Adhortacja *Vita consecrata* jest oparta o ideę relacji, relacji zrodzonej w i przez Tajemnicę Boga – komunii trynitarną: zbawienie, które przechodzi poprzez życie tego, który troszczy się o drugiego; świadectwo nie pojedyncze, lecz braterstwa, które żyje tym, co głosi i tym się raduje; świętość, która jest wspólnotowa, nie doskonałych samotników, lecz biednych grzeszników, którzy codziennie dzielą się mi-

łosierdziem i zrozumieniem oraz je sobie ofiarują; konsekracja, która nie sprzeciwia się wartościom świata i powszechnemu pragnieniu szczęścia, ale przeciwnie, mówi wszystkim, jak wielką moc humanizującą ma bycie ubogimi, czystymi, posłusznymi, jest prawdziwą ekologią sfery ludzkiej, daje sens i równowagę życiu, ład i wolność w odniesieniu do rzeczy materialnych, wyzwala z wszelakiego nadużycia, tworzy braterstwo, daje piękno... Dzisiaj życie konsekrowane dostrzega, że jest “bardziej ubogie” niż było kiedyś, ale żyje – dzięki łasce – o wiele bardziej swym odniesieniem do Kościoła i świata, z tymi, którzy wierzą i nie wierzą, którzy cierpią i są samotni.

Uczucia Syna

Szczególny aspekt wymiaru relacyjnego wydaje się osiągać swój szczyt, gdy dokument podejmuje temat formacji. Chodzi nie o jakąkolwiek relację, ale taką, która prowadzi do posiadania w sobie tych samych uczuć, co posłuszny Syn, cierpiący Sługa, niewinny Baranek.

Nie jest to element zasadniczo nowy, biorąc pod uwagę, że już w przeszłości odwoływano się do cech relacyjnych naśladowania, identyfikacji, podążania za Chrystusem, ale tutaj jest powiedziane coś więcej i pod pewnymi względami coś bezprecedensowego, a ponadto danego

przez Słowo (Flp 2,5). Jest to relacja, która osiąga tak intensywny i głęboki kontakt, że odkrywa w sobie na nowo wrażliwość Syna, a jest z kolei obrazem i wcieleniem wrażliwości Ojca. My, chrześcijanie, wierzymy bowiem we wrażliwego Boga: On słyszy jęk uciśnionych i wysłuchuje błagania wdowy; cierpi z człowiekiem i dla człowieka. Chcemy wierzyć, że życie konsekrowane, ze swoimi wielorakimi charyzmatami, jest dokładnie wyrazem tej wrażliwości. Można by powiedzieć, że każdy instytut podkreśla poprzez własny charyzmat jakieś szczególne uczucie Boże. Właśnie z tego powodu formacja jest przedstawiona w Adhortacji jako proces, który prowadzi w tym kierunku: doświadczać tych samych wrażeń, emocji, sentymentów, uczuć, pragnień, upodobań, kryteriów wyboru, marzeń, oczekiwań, pasji... Syna-Sługi-Baranka.

To fascynujący plan, który cudownie łączy razem i na nowo (“całościowy”) wymiar duchowy i antropologiczny. Plan, który prawdziwie mógłby przemienić ideę formacji co do jej zawartości, sposobów, czasów. Byłaby to wreszcie formacja integralna, zbudowana na skale odwiecznej miłości, która czyni wolnymi, kształtuje całościowo osoby, które nauczyły się ewangelizować swą wrażliwość, by kochać Boga

Jan Paweł II

Vita consecrata



ludzkim sercem i kochać człowieka Boskim sercem! Będzie to formacja, która trwa w czasie, przez całe życie. I jest to kolejna wielka intuicja, którą należy jeszcze w większości zrozumieć, a jeszcze bardziej wprowadzić dzisiaj w życie.

Czar piękna

Jeśli Bóg jest piękny, a Pan Jezus „jest najpiękniejszy z synów ludzkich”, to bycie Jemu poświęconym przez konsekrację jest piękne. Osoba konsekrowana jest wezwana, by być świadkiem piękna. W świecie, w którym istnieje ryzyko popadnięcia w niepokojącą szpetotę, *via pulchritudinis* wydaje się jedyną drogą, by dotrzeć do prawdy lub sprawić, by stała się ona godną zaufania i pociągającą. Osoby konsekrowane muszą obudzić w sobie samych, ale przede wszystkim w mężczyznach i kobietach naszych czasów, chęć, by to, co jest piękne i prawdziwe, było pociągające.

Piękne więc, a nie tylko odważne i prawdziwe, musi być świadectwo i wypowiedane słowo, gdyż oblicze, które głosimy, jest piękne. Piękne musi być to, co robimy, i jak to robimy. Piękne ma być braterstwo i klimat, jakim się w nim oddycha. Piękny ma być czas i liturgia, na którą wszyscy są zaproszeni, gdyż pięknie jest modlić się i wyśpiewywać chwałę Najwyższego oraz dać się przeniknąć Jego słowu. Piękne ma być trwanie razem w Jego imię, pracowanie razem, także i wówczas, gdy może jest to trudne.

Piękne jest nasze życie w dziewictwie, by kochać Jego sercem; nasze życie w ubóstwie, by powiedzieć, że to On jest jedynym skarbem; nasze posłuszeństwo Jego zbawczej woli, a także między nami, by szukać tylko Jego samego. Piękne jest posiadanie wolnego serca, by przyjmować ból tego, kto cierpi, aby ukazać mu współczucie Odwiecznego... Nawet otoczenie musi być piękne, w swojej prostocie i twórczej wstrzeźmliwości: dom, nakryty stół..., niech w pomieszczeniach panuje gust i piękno, aby wszystko w mieszkaniu pozwalało świadczyć o obecności Boga i Jego centralnym miejscu. Największe piękno, sakrament ukrytego piękna Odwiecznego! Jak zawołał Piotr na Taborze w obliczu owej potęgi światła i splendoru.

Z pewnością w tych latach *Vita consecrata* naznaczyła swoim wpływem doświadczenie i refleksję osób konsekrowanych. W naszym przekonaniu musi ona nadal być punktem odniesienia w najbliższych latach, łącznie z dokumentami Nauczycielskiego Urzędu Kościoła i Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, które pogłębiły jej podstawowe zagadnienia. Jesteśmy bowiem pewni, że Adhortacja może nadal karmić twórczą wierność osób konsekrowanych, główny rdzeń życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu. Odpowiadanie na wyzwania, które pochodzą od Kościoła i od dzisiejszego społeczeństwa, powoduje wzrost w znaczeniu ewangelicznym: „Nie możemy – napomina Papież Franciszek – pozostawać w bezruchu, w tęsknocie za przeszłością, względnie ograniczać się do powtarzania tych samych rzeczy, co zawsze, ani do narzekania każdego dnia. Potrzebujemy odważnej cierpliwości w kroczeniu naprzód, odkrywania nowych dróg, szukania tego, co Duch Święty nam podpowiada. A to robi się z pokorą, z prostotą, bez wielkiej propagandy, bez wielkiej reklamy” (Franciszek, Homilia, 2 lutego 2021 roku).

Do Maryi kierujemy naszą ufną modlitwę, by osoby konsekrowane potrafiły „świadczyć swoim przemienionym życiem, podążając radośnie, wraz ze wszystkimi innymi braćmi i siostrami, ku niebieskiej ojczyźnie i ku światłu, które nie zna zmierzchu” (*Vita consecrata*, 112). Korzystamy ze sposobności, by Was pozdrowić i życzyć Wam wszelkiego dobra w Panu, który jest WSZYSTKIM dla nas konsekrowanych.

Watykan, 25 marca 2021 roku, w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego.

João Braz, Kard. de Aviz
Prefekt

o. José Rodríguez Carballo, O.F.M.
Arcybiskup Sekretarz



List Definitorium Generalnego 24

Rzym, 10 marca 2021

Drodzy bracia i siostry Karmelu Terezańskiego:

Pozdrawiamy was po bratersku na zakończenie kolejnej kwartalnej sesji Definitorium Generalnego, która odbyła się w Rzymie w dniach 3-9 marca. Spotkanie rozpoczęło się od poświęcenia nowej sali obrad, którą w ciągu ostatnich kilku miesięcy urządzono w Domu Generalnym. Jesteśmy wdzięczni za hojność naszych Sióstr, które umożliwiły poprzez swoje ofiary realizację tego dzieła.



Spotkanie odbyło się w czasie, gdy nadal doświadczamy skutków pandemii, która od roku dotyka całą ludzkość. Nie rezygnujemy ze stopniowego odzyskiwania wszystkiego, co pozytywne było w poprzednim stylu życia; jednak konieczne jest dostosowanie się do nowej sytuacji, aby w pełni ją wykorzystać. Trzeba przyjmować obecną rzeczywistość ze spokojem i w duchu wiary oraz umacniać bardziej niż kiedykolwiek serdeczną bliskość i solidarność pomiędzy wszystkimi, mimo fizycznego dystansu. Pokój i siła, które wynikają z naszej przyjaźni z Bogiem, muszą pobu-

dziać nas do towarzyszenia wielu ludziom, którzy cierpią z powodu pandemii, która pogłębia ubóstwo i cierpienie tych, którzy już wcześniej cierpieli z powodu niesprawiedliwości i nierówności naszego świata.

W czasie Wielkiego Postu czujemy się szczególnie zaproszeni do tego, aby iść za Jezusem w jego drodze do Jerozolimy, aby dzielić z Nim całkowity dar z siebie z miłości, która prowadzi do zmartwychwstania. Prosimy Ducha Świętego, aby pomógł nam w pragnieniu przyjęcia wezwania do nawrócenia, abyśmy mogli przeżyć odnawiające spotkanie z Bogiem, który w nas mieszka.

W tym kontekście pierwszym tematem obrad Definitorium było przygotowanie Kapituły Generalnej. Jak wiadomo, w maju bieżącego roku mija sześć lat od rozpoczęcia obecnego sześćciolecia, dlatego należałoby odbyć zwyczajną Kapitułę Generalną. Okoliczności spowodowały konieczność odroczenia tego zgromadzenia kapitulnego. Po konsultacji z Kongregacją ds. Instytutów Życia Zakonnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego postanowiliśmy zwołać Kapitułę Generalną w dniach 29 sierpnia - 19 września 2021 r. w Rzymie. Mamy nadzieję, że do tego czasu sytuacja sanitarna ulegnie wystarczającej poprawie, tak aby były możliwe związane z Kapitułą podróże i przeprowadzenie całego spotkania. W każdym razie termin Kapituły będzie musiał być ostatecznie potwierdzony przez Definitorium na sesji czerwcowej.

Przełożony Generalny już podpisał oficjalne zwołanie Kapituły Generalnej, a w najbliższych dniach prześlemy praktyczne wskazówki i wstępne konsultacje do przełożonych poszczególnych Okręgów, aby zachęcić cały Zakon do aktywnego udziału w przygotowaniu Kapituły (tematy, pomysły, propozycje, sugestie ...). Warto podkreślić, że Kapituła Generalna jest najwyższą władzą Zakonu i że jej głównym zadaniem jest „rozbudzanie duchowej żywotności Zakonu, troska o jego jedność i rozwój oraz o ustawiczną

odnowę, przy współpracy wszystkich zakonników” (Konstytucje OCD 170). Teraz bardziej niż kiedykolwiek, w obliczu wszelkiego rodzaju zmian zachodzących w Zakonie, w Kościele i w świecie, Kapituła Generalna powinna być okazją do prawdziwej refleksji i wspólnego rozeznawania pod przewodnictwem Ducha, aby nadać nowy impuls naszemu konkretnemu doświadczeniu charyzmatu terezańskiego. Prosimy wszystkich członków Zakonu, braci, mniszki i świeckich, aby już teraz towarzyszyli w przygotowaniach do Kapituły Generalnej, w szczególności poprzez ufną modlitwę przed Panem.

Z drugiej strony Definitorium kontynuowało refleksję i działania dotyczące obecności zakonników na terenie innych okręgów. Kontynuowany jest proces regulowania tych sytuacji podejmowany w ostatnich latach. Jeśli chodzi o zakonników, którzy służą diecezjom bez stałej wspólnoty zakonnej, wszyscy biskupi zostali już poinformowani o decyzji i ustalane są terminy zakończenia umów. W odniesieniu do wspólnot znajdujących się w klasztorach innych Prowincji, umowy o współpracy są poddawane rewizji w celu dostosowania ich do ustawodawstwa Zakonu, tak aby zakonnicy mogli pozostawać w służbie Prowincji lokalnej; przypominamy, że te pisemne umowy należy przedstawić do zatwierdzenia Definitorium do 31 maja. Jeśli chodzi o wspólnoty, które osiedliły się na terytoriach innych Prowincji bez niezbędnych zezwoleń, określane są w każdym poszczególnym przypadku forma i czas, w którym te obecności zostaną zamknięte lub przejęte przez Prowincję lokalną, jeśli uzna to ona za stosowne; tylko wyjątkowo i z wyraźnie uzasadnionych powodów możliwa będzie dyspensa od terytorialności. Jesteśmy wdzięczni za pozytywne nastawienie tych wszystkich, którzy współpracują w tym względzie, aby ten proces mógł znaleźć swoje pozytywne zakończenie; zdajemy sobie sprawę, że jest to wymagające i czasami niewygodne, ale jednocześnie zauważamy, że dla dobra Zakonu było to absolutnie konieczne i pilne. Działania te mają na celu przywrócenie form organizacyjnych przewidzianych przez nasze prawa, wspieranie naszego stylu życia, skoncentrowanego na relacji z Bogiem, która przejawia się w modlitwie, życiu wspólnotowym i apostołacie, czyli tych trzech elementach, które zawsze muszą być ze sobą złączone i wzajemnie się wspierać.

Definitorium zajmowało się sprawami Sekretariatu ds. Informacji, który w obecnym momencie jest szczególnie ważnym i aktywnym sektorem. Zadaniem Sekretariatu za pośrednictwem strony internetowej i portali społecznościowych jest rozpowszechnianie wiadomości, danych i dokumentów Zarządu Generalnego oraz całego Zakonu, które mogą wzbudzić pewne zainteresowanie. Serdecznie dziękujemy o. Emilio Martínezowi, który w ostatnich latach z zaangażowaniem i efektywnością zajmował się Sekretariatem, łącząc tę odpowiedzialność ze swoją akademicką pracą na Teresianum. Definitorium wyznaczyło nowego sekretarza ds. Informacji, o. José Pereira z Prowincji Awinion-Akwitania, który przybył już do Rzymu, aby rozpocząć nową posługę. Będziemy nadal liczyć na cenną współpracę Lorenza Barone, członka Świeckiego Karmelu, jako webmastera Domu Generalnego. Jednocześnie zatwierdziliśmy projekt nowej strony internetowej, opracowanej przez webmastera; w najbliższych tygodniach przeprowadzi on niezbędne prace techniczne, aby jak najszybciej strona ta zaczęła działać.

Definitorium otrzymało i skomentowało niektóre informacje o wspólnotach i ośrodkach, które są bezpośrednio podległe Zarządowi Generalnemu. O. Generał, jako Wielki Kanclerz Teresianum, brał ostatnio udział w Radzie Wydziału, a także w spotkaniu Unii Generalnej Przełożonych Wyższych, na którym dyskutowano o przyszłości licznych ośrodków studiów teologicznych w Rzymie, zależnych od Zakonów i Zgromadzeń zakonnych. Możemy poinformować, że o. Dieudonné Ruhanyura z Wikariatu Regionalnego Burundi-Rwandy i o. Richardus Lodo z Komisariatu Indonezji zostali włączeni do wspólnoty wychowawczej naszego Kolegium Międzynarodowego. W odniesieniu do wspólnot zależnych od Zarządu Generalnego, zwłaszcza ośrodków formacyjnych i akademickich oraz samej Kurii Generalnej, Definitorium ustaliło, że maksymalny wiek powrotu do ich własnych okręgów zakonników, którzy zostali do nich przydzieleni, wynosi 75 lat, wzięwszy pod uwagę, że zostali oni powołani do bycia członkami tychże wspólnot na okres, w którym pełnią konkretną posługę, oraz fakt, że w świecie akademickim ponad ten wiek nauczanie nie jest dozwolone.

Jak zwykle zapoznaliśmy się ze szczegółowymi informacjami od Ekonoma generalnego, o. Paolo De Carli, na temat sytuacji finansowej Domu Generalnego i relacji z różnymi Prowincjami. Przeanalizowaliśmy końcowe saldo rozliczeń za rok 2020, które przedstawia dość zbilansowany budżet, nawet jeśli na dochody wpłynęła nowa sytuacja, w jakiej się znajdujemy z powodu pandemii.

Wraz z Prokuratorem generalnym, o. Jeanem-Josephem Bergara, omówiliśmy sytuację procesów kano-
nicznych niektórych członków Zakonu, co do których musiało się wypowiedzieć Definitorium, aby ich
sprawy zostały wdrożone w odpowiednich dykasteriach watykańskich. Ponownie prosimy Prowincjałów
i tych, którzy mają jakąkolwiek odpowiedzialność w tej dziedzinie, aby uważnie i skrupulatnie przestrze-
gali procedur ustalonych w celu rozwiązywania nieregularnych sytuacji, dla dobra Zakonu i zaintereso-
wanych osób.

Inne kwestie, którymi zajmowało się Definitorium, to:

- Zapoznało się z raportem przedstawionym przez Komisariat Indonezji na temat jego historii,
obecnej sytuacji i perspektyw na przyszłość. Jest to Okręg o znacznej żywotności powołaniowej,
który musi zwracać szczególną uwagę na formację początkową i umacnianie tożsamości charyzma-
tycznej.
- Na prośbę Prowincji Karnataka-Goa kanonicznie erygowało konwent „Dhyana Sadhana” w My-
sore (Karnataka, Indie).
- Przyjęło prośbę Prowincji South Kerala o przeniesienie Kolegium Filozoficznego do Ambala-
puzha.
- Otrzymało i skomentowało raport Komisariatu Karaibów w rok po generalnej wizytacji duszpa-
sterskiej.
- Otrzymaliśmy również raport z Komisariatu Sycylii z realizacji wskazań Definitorium i decyzji
Kapituły. Na prośbę Komisariatu Definitorium zniosło wspólnotę w Ennie (Sycylia).
- Rozmawialiśmy o zawieszonych wizytacjach duszpasterskich, których ze względu na sytuację sa-
nitarną i ograniczenia w podróżowaniu nie udało się przeprowadzić. W dialogu z odpowiednimi
Okręgami każdy definitor odpowiedzialny wyraził chęć ich przeprowadzenia w nadchodzących mie-
siącach, zgodnie z warunkami przewidzianymi przez sytuację sanitarną i przepisy dotyczące podró-
żowania.
- O. Daniel Ehigie zrelacjonował spotkanie Konferencji Wyższych Przełożonych Karmelitańskich
Afryki Frankofońskiej i Madagaskaru, które odbyło się w Abidżanie w dniach 24-29 stycznia tego
roku i w którym on sam uczestniczył. Wśród poruszanych tam tematów była mowa o intensyfikacji
współpracy między Okręgami afrykańskimi, takiej jak ewentualne wzmocnienie obecności w Sene-
galu. Dokonano również oceny Kongresu Terecjańskiego, który odbył się w Kamerunie w 2019 roku.
- Jeśli chodzi o nadzwyczajny fundusz pomocy dla formacji początkowej, utworzony w odpowiedzi
na trudności gospodarcze spowodowane pandemią, jesteśmy wdzięczni za otrzymane kontrybucje,
w szczególności od Prowincji obszaru iberyjskiego. Umożliwiło to spełnienie zwłaszcza próśb napły-
wających z Okręgów Ameryki Łacińskiej.

Na zakończenie posiedzeń roboczych Definitorium przygotowujemy się do Ćwiczeń duchowych, które
będziemy odprawiać wraz z całą wspólnotą Domu Generalnego. Prosimy Pana o łaskę przyjęcia Jego
Słowa i o to, aby odnowiło nas ono wewnętrznie i pomogło nam na naszej drodze życia karmelitańskiego
i służby Zakonowi.

Życzymy całej rodzinie Karmelu terecjańskiego, aby przeżyła Wielki Tydzień i Paschę Zmartwychwstania
w pełnej komunii z Jezusem Chrystusem i Jego paschalną tajemnicą.

Z braterskimi pozdrowieniami

O. Saverio Cannistrà, General

O. Agustí Borrell, O. Łukasz Kansy, O. Johannes Gorantla

O. Daniel Chowning, O. Francisco Javier Mena, O. Mariano Agruda III, O. Daniel Ehigie

Tłumaczenie: o. Grzegorz A. Malec OCD

Kraków: Sanktuarium św. Józefa ustanowione!

Mszy św. 19 marca o godz. 18.00, w samą uroczystość św. Józefa, podczas której został odczytany dekret, przewodniczył metropolita krakowski, ks. abp Marek Jędraszewski.

W homilii przypomniał, że ewangelista Mateusz nazywa św. Józefa „mężem sprawiedliwym” (a to znaczy, że był on człowiekiem głębokiej wiary, który nie tylko biologicznie wywodził się od Abrahama, ale także dziedziczył po nim wielkie zalety ducha), który był zatroskany o oddawanie Bogu największej czci i chwały. Przekazywał to także małemu Jezusowi.

Zauważył również, że w związku, iż jest ogłaszane sanktuarium św. Józefa Obrońcy Miasta Krakowa, konieczny jest głęboki namysł nad tym, co naprawdę i w sposób najbardziej istotny to miasto stanowi. Kraków jest bowiem nie tylko wielką królewską historią. To nie tylko Wawel, kościół Mariacki, liczne piękne świątynie, muzea i kultura, z której czerpała cała Polska. To – zdaniem abp. Marka Jędraszewskiego – przede wszystkim język, wrażliwość na piękno, duma z narodowych bohaterów i artystów oraz ludzie: pracownicy uniwersytetów, którzy czerpią z tradycji Akademii Krakowskiej i Uniwersytetu Jagiellońskiego, dla których dobro, prawda i piękno to jądro myślenia, nauczania i działania, a także ci, którzy budują miasto. Kraków to także święci – począwszy od św. Stanisława przez św. Brata Alberta aż po św. Jana Pawła II Wielkiego oraz osoby zatroskane o zdrowie i życie bliźnich, małżonkowie, rodzice i dzieci, które są nadzieją dobrej przyszłości miasta.

– Wiecie jednak, ile też realnych zagrożeń, zwłaszcza w ostatnim czasie, pojawiło się w tym mieście, godzących w piękno, kulturę i czystość języka, godzących w samą ideę prawdy obiektywnej, godzących w godność stworzonego na Boży obraz i podobieństwo człowieka, który ma prawo oczekiwać szacunku dla siebie jako kobiety, mężczyzna, małżeństwo, rodzina. Ile zagrożeń pojawia się wobec poczętego i żyjącego w łonie matki dziecka? Ile też głosów lekceważenia Boga i Kościoła? – pytał arcybiskup. Przyczyną tego stanu jest odrzucenie głównego wątku nauczania św. Jana Pawła II Wielkiego, który mówił, że „nie zrozumie się człowieka i człowiek nie jest w stanie zrozumieć siebie bez Chrystusa”. Metropolita przekonywał również, że Bóg zawsze znajdzie sposób, by zrealizować plan zbawienia i ocali to, co się liczy, pod warunkiem, że człowiek użyje tej samej twórczej odwagi, co cieśla z Nazaretu, który potrafił przekształcić problem w szansę, pokładając ufność w opatrności.

– Dzisiaj bardzo jest nam potrzebny św. Józef, który nas przyprowadzi do Chrystusa i do Maryi, tak, jak kiedyś przed wiekami prowadził małego Jezusa do świątyni Pańskiej w Jeruzalem. Potrzebny nam jest św. Józef, który nam ukaże Chrystusa jako klucz od zrozumienia samych siebie – wskazał metropolita. Modlił się także, by św. Józef popatrzył z karmelitańskiego sanktuarium na Kraków, by sprawił, żeby mieszkańcy miasta i całej Polski przyjęli całe dziedzictwo z wiarą, nadzieją i miłością, by nigdy nie zwątpili i nie podcinali swoich korzeni.

za: krakow.gosc.pl

Na początku homilii arcybiskup przywołał pochwałę Abrahama, która pojawia się w czytaniu z Listu św. Pawła do Rzymian. Apostoł Narodów pisał, że Abraham jest ojcem wszystkich, ponieważ uwierzył Bogu jako Temu, który ożywia umarłych i to, co nie istnieje powołuje od istnienia. Św. Paweł miał na uwadze fakt, że Abraham i Sara byli w podeszłym wieku i nie mieli prawa spodziewać się upragnionego potomka, a mimo wszystko uwierzyli Bogu i dzięki temu Abraham stał się ojcem wierzących.

W dalszej części listu św. Paweł wspominał, że Abraham stał się dziedzicem świata i ta godność przechodzi na jego potomków, a w pierwszym rzędzie na synów Izraela. Obietnica dziedzictwa przeszła także na Józefa, syna Jakuba. Ewangelia św. Mateusza, która jest skierowana do Żydów, zaczyna się genealogią Chrystusa, począwszy od Abrahama. Św. Mateusz nazywa Józefa „mężem sprawiedliwym”. To znaczy, że był on człowiekiem głębokiej wiary, który nie tylko biologicznie wywodził się od Abrahama, ale także dziedziczył po nim wielkie zalety ducha. Dlatego należy o nim mówić to, co o Abrahamie napisał św. Paweł: „On to wbrew nadziei uwierzył nadziei”, „Dlatego poczytano mu to za sprawiedliwość”.

W Ewangelii, odczytanej podczas liturgii słowa można dostrzec jak bardzo św. Józef był zatroskany o oddawanie Bogu największej czci i chwały i w jaki sposób przekazywał to małemu Jezusowi. Gdy Chrystus ukończył 12 lat, Józef i Maryja wzięli Go na pielgrzymkę do Jerozolimy. Będąc w Świątyni Pańskiej pośród wielu innych modlitw śpiewano zapewne słowa Psalmu 48: „Wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały w mieście Boga naszego. Góra Jego święta, wspaniałe wzgórze radością jest całej ziemi. (...) O

Boże, rozważamy Twoją łaskawość we wnętrzu Twojej świątyni. Jak imię Twe, Boże, tak i chwała Twoja sięga po krańce ziemi (...)”.

Arcybiskup przypomniał, że dziś następuje wyjątkowy dzień, gdy zostaje ogłoszone Sanktuarium św. Józefa, Obrońcy Miasta Krakowa. Stwierdził, że w związku z tym konieczny jest głęboki namysł nad tym, co naprawdę i w sposób najbardziej istotny to miasto stanowi. Kraków to nie tylko wielka, królewska historia, Wawel, Kościół Mariacki, liczne piękne świątynie i muzea, nie tylko kultura, z której czerpała cała Polska. To przede wszystkim język, wrażliwość na piękno, duma z narodowych bohaterów i artystów, to ludzie: pracownicy uniwersytetów, którzy czerpią z tradycji Akademii Krakowskiej i Uniwersytetu Jagiellońskiego, dla których dobro, prawda i piękno to jądro myślenia, nauczania i działania, a także ci, którzy budują miasto. Kraków to święci: począwszy od św. Stanisława przez św. Brata Alberta aż po św. Jana Pawła II Wielkiego. To również osoby zatroskane o zdrowie i życie bliźnich, a także małżonkowie, rodzice i dzieci, które są nadzieją dobrej przyszłości miasta. Arcybiskup przyznał, że można długo wyliczać to, co stanowi Kraków i jego mieszkańcy doskonale o tym wiedzą. – Wiecie też dobrze ile realnych zagrożeń, zwłaszcza w ostatnim czasie, pojawiło się w tym mieście, godzących w piękno, kulturę i czystość języka, godzących w samą ideę prawdy obiektywnej, godzących w godność stworzonego na Boży obraz i podobieństwo człowieka, który ma prawo oczekiwać szacunku dla siebie jako kobiety, mężczyzna, małżeństwo, rodzina. Ile zagrożeń pojawia się wobec poczętego i żyjącego w łonie matki dziecka? Ile też głosów lekceważenia Boga i Kościoła? – pytał arcybiskup. Powiedział, że przyczyną jest odrzucenie głównego wątku nauczania św. Jana Pawła II Wielkiego, który mówił, że nie zrozumie się człowieka i człowiek nie jest w stanie zrozumieć siebie bez Chrystusa. – Gdy się to odrzuca, tworzy się coraz bardziej długa lista zagrożeń, także zagrożeń wobec tego wspianego miasta – wskazał arcybiskup.



Powiedział, że w tym świetle należy odczytywać list apostolski „Patris corde” papieża Franciszka. Piąty rozdział nosi tytuł „Ojciec z twórczą odwagą”. Ojciec Święty pisał o zagrożeniach, z którymi spotykał się św. Józef i wskazywał, że można odnieść wrażenie, że świat jest na łasce silnych i możnych. Ewangelia mówi jednak o tym, że Bóg zawsze znajdzie sposób by zrealizować plan zbawienia i ocali to, co się liczy, pod warunkiem, że człowiek użyje tej samej twórczej odwagi co cieśla z Nazaretu, który potrafił przekształcić problem w szansę, pokładając ufność w Opatrzności. „Jeśli czasami Bóg zdaje się nam nie pomagać, nie oznacza to, że nas opuścił, ale że pokłada w nas ufność i w tym, co możemy zaplanować, wymyślić, znaleźć” – wskazał papież. Jako wzór zwierzienia Bogu Ojciec Święty przywołuje św. Józefa.

Bóg działał ufając w twórczą odwagę Józefa, który nie znajdując gospody w Betlejem, przystosował stajnię i urządził ją tak, by stała się dla Jezusa gościnnym miejscem. Józef w obliczu zagrożenia ze strony Heroda w środku nocy zorganizował ucieczkę do Egiptu.

– Dzisiaj nam bardzo potrzebny jest św. Józef, który nas przyprowadzi do Chrystusa i do Maryi, tak jak kiedyś przed wiekami prowadził małego Jezusa do Świątyni Pańskiej w Jeruzalem. Potrzebny nam jest św. Józef, który nam ukaże Chrystusa jako klucz od zrozumienia samych siebie. W tym świetle musimy odczytać jedno z wezwań Litanii do św. Józefa: „Święty Józefie, troskliwy obrońco Chrystusa, módl się za nami!” – powiedział metropolita. Stwierdził, że zebrani proszą św. Józefa, „Obrońcę Miasta Krakowa”, by wysłuchał modlitw, które zanoszą, nieco zmieniając słowa św. Jana Pawła II Wielkiego, wypowiedziane 9 czerwca 1979 r. na zakończenie homilii na Błoniach. Arcybiskup przywołał tę modlitwę, w której uprasza się św. Józefa by popatrzył z karmelitańskiego sanktuarium na Kraków, aby sprawił, że mieszkańcy miasta dziedzictwo, któremu na imię „Kraków” i „Polska” przyjmą z wiarą, nadzieją i miłością, by nigdy nie zwątpili i nie podcinali swych korzeni. W modlitwie tej wierni proszą św. Józefa, by udzielił im swego męstwa i odwagi, z jakimi bronił Jezusa, aby mieli zawsze ufność, szukali duchowej mocy u Chrystusa i od Niego nigdy nie odstąpili, nie utracili wolności ducha i „aby nigdy nie wzgardzili Miłością, która jest „największa”, która się wyraziła przez krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu”. – Wysłuchaj naszych modlitw św. Józefie, Obrońco Miasta Krakowa, które łączymy z modlitwą Ojca Świętego Franciszka, zawartą w liście „Patris corde”: „Witaj, opiekunie Odkupiciela, i oblubieńcze Maryi Dziewicy. Tobie Bóg powierzył swojego Syna; Tobie zaufała Maryja; z Tobą Chrystus stał się człowiekiem. O święty Józefie, okaż się ojcem także i nam, i prowadź nas na drodze życia. Wyjednaj nam łaskę, miłosierdzie i odwagę, i broń nas od wszelkiego zła”. Amen – zakończył arcybiskup.

W dekrete ustanowienia archidiecezjalnego Sanktuarium Świętego Józefa, Obrońcy Miasta Krakowa, przedstawiono historię świątyni, nad którą opiekę sprawują Ojcowie Karmelici. Św. Józef od wieków jest czczony jako patron Krakowa, modlą się do niego mieszkańcy, goście, studenci i podróżujący. „Aby wierni coraz liczniej odwiedzający to święte miejsce mogli znaleźć w ciszy adoracji, posłudze konfesjonału i w spotkaniu z oddaną życiu ewangelicznemu wspólnotą zakonną odpowiedź na swoje duchowe potrzeby, zgodnie z kan. 1230 Kodeksu Prawa Kanonicznego, ustanawiam Sanktuarium Świętego Józefa, Obrońcy Miasta Krakowa, w kościele rektoralnym pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Krakowie przy ul. Rakowickiej” – napisał w dekrete arcybiskup. Wskazał, że sanktuarium jako miejsce uzyskiwania szczególnych łask, cieszy się przywilejem możliwości uzyskania odpustu zupełnego 19 marca i także raz w roku, w dzień dowolnie wybrany przez każdego wiernego przybywającego do Sanktuarium oraz ilekroć bierze on udział w pielgrzymce do tego miejsca, która odbywa się przy licznych udziałach wiernych. Rektorem sanktuarium metropolita krakowski ustanowił każdorazowego rektora kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Krakowie. „Przez modlitwę oraz praktyki pobożności i pokuty wiernych przybywających do Sanktuarium i jego gospodarzy w trwającym Roku św. Józefa i w następnych latach polecam Bogu osobę Ojca Świętego i wszystkie intencje Kościoła Powszechnego, zawierzam siebie, całą Archidiecezję Krakowską oraz umiłowaną Ojczyznę” – napisał arcybiskup.

Za: rakowicka18.pl

Koniec pierwszego etapu budowy klasztoru w Gitega

Drodzy Przyjaciele Misji Karmelitańskich,

Dzięki Waszemu wsparciu i modlitwie zbliżamy się do momentu ukończenia prac budowlanych klasztoru w Gitega, który jest przewidziany dla aspirantów i postulantów Wikariatu Regionalnego Burundi – Rwanda. Budynek powoli wyłania się rusztowań. Konstrukcja nabiera kształtu i wyrazu.

Na dolnym poziomie znajduje się 6 pokoi z łazienkami oraz rozmównica i sala wykładowa. Na piętrze 8 pokoi z łazienkami i sala rekreacyjna z biblioteką. Obecnie trwa przykrywanie części tarasu (zostanie on częściowo zakryty, aby jego przestrzeń była jak najbardziej funkcjonalna). Jednocześnie trwają prace ziemne wokół budynku. Przygotowujemy się także do podłączenia instalacji wodnej i elektrycznej oraz do wyposażenia łazienek.

Kolejny krok do wykonania to urządzenie pokoi (meble) i pozostałych pomieszczeń, aby dom był ostatecznie gotowy do zamieszkania. W najbliższej perspektywie budowa kaplicy i jej wyposażenie.

Bóg zapłać!

Dziękujemy z całego serca Wszystkim tym, którzy poprzez swoją ofiarę i modlitwę wspierają naszą misję.



Najbardziej aktualną potrzebą naszej wspólnoty jest stworzenia bazy dla formacji początkowej młodych kandydatów, aspirantów i postulujących.

Projekt powierzamy szczególnej opiece św. Józefa – patrona Karmelu, któremu św. Teresa od Jezusa powierzała każdą fundację. Jego wstawiennictwu polecamy naszych pracowników, inżyniera, Was naszych dobrodziejów oraz młodzież, która przygotowuje się do życia zakonnego w Karmelu.

o. Paweł Porwit OCD

Źródło: misjekarmel.pl

Ojciec Anzelm Gądek OCD – obrońcą życia

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

Miłość Boga Ojca objawiona we Wcieleniu Syna Bożego i w dziele odkupienia, były dla Sługi Bożego o. Anzelma Gądeka umiłowaniem przedmiotem modlitwy kontemplacyjnej i źródłem apostołowskiej mocy w posłudze kapłańskiej. Dzielił się z innymi doświadczeniem poznania tajemnic wiary i światłem otrzymywanym na modlitwie. W jego pismach znajdujemy m.in. wyrażenia:

„Tajemnica Wcielenia, tajemnica Odkupienia, tajemnica łaski i uświęcenia – to cud cudów. Dlatego tajemnica Wcielenia, tajemnice Dzieciństwa Jezusowego, a równocześnie tajemnica łaski, to najważniejszy przedmiot rozważań. [...] Z tej to tajemnicy Wcielenia, w której Syn Boży staje się Dziecięciem, Synem Człowieczym, rodzi się nasze dzieciństwo, nasze uczestnictwo w naturze Boskiej, najwyższa godność człowieka i jego zdolność oglądania Boga twarzą w twarz w uszczęśliwiającym widzeniu Boga. W Nazarecie stał się cud w łonie Dziewicy, Słowo Ciałem się stało; w duszach waszych ponawia się cud, Ciałem życiem się staje, odnawia się tajemnica Wcielenia!”

Obrońca życia

W ostatnim czasie została odkryta przez nas nieznana dotąd korespondencja o. Anzelma z lat 1948-1969 do p. Stanisławy K. z Rzeszowa, córki kuzyna, ze strony matki Sługi Bożego. Jak wynika z treści tychże listów, Sługa Boży stał się jej kierownikiem duchowym i podporą jej całej rodziny. Odpowiadał na moralne dylematy młodej kobiety, borykającej się najpierw z własną poważną chorobą płuc, a następnie z zagrożeniem jej życia i życia jeszcze nienarodzonego, trzeciego jej dziecka. Wierząca matka zwróciła się do swojego wujka – o. Anzelma z poważnym problemem. Jak wiele matek oczekujących dziecka, musiała usłyszeć od lekarza „wyrok”: jeśli płodu nie usuniesz – umrzesz.



Ojciec Anzełm, wczuwając się w sytuację p. Stanisławy, zachęca ją przede wszystkim do zaufania Panu Bogu, który jest wszechmocny i jako jedyny jest Dawcą i Panem życia i śmierci. Bardzo realnie przedstawia jej odpowiedzialność w sumieniu za swoje czyny, nazywa rzeczy po imieniu, przestrzega przed zabójstwem małego człowieka i wskazuje na perspektywę wieczności, dla której warto być bohaterką. Za słowami Sługi Bożego szła także jego serdeczna modlitwa, by nie zostawić tej matki samej, lecz wyprosić jej łaskę do heroizmu, tej nadprzyrodzonej mocy, która pozwala ze spokojem przyjąć każdą ofiarę, także ofiarę z własnego życia. Zacytuję w całości list z 9 kwietnia 1964 r.:

„Droga Stasiu, za miłe życzenia świąteczne dziękuję – niosę Ci zaś nie tylko wielkanocne, ale codzienne, które się streszczają w życzeniu Pana Jezusa: Pokój wam!, który zamyka w sobie wszystkie dobra.

Drugie życzenie łączy się z Twoim pytaniem, co masz uczynić w Twoim błogosławionym stanie. Z miłości ku Bogu i ku Tobie piszę szczerze: zdaj się na wolę Bożą, a nie zawiedziesz się. A wolą Bożą jest, byś nie czyniła na szkodę dziecka. Dziecko poczęte jest człowiekiem, osobą, ma prawo do życia. Nie wolno tego życia niszczyć lub nie dać Boże zabijać.

Lękasz się następstw: że możesz umrzeć, że dzieci zostaną sierotkami. Myślę, że przy opiece lekarskiej to niebezpieczeństwo może być dalekie; gdybyś nawet życie dziecka opłaciła życiem swoim, sierotkami Pan Bóg się zajmie, bo i wróbel nie spada z dachu bez woli Ojca Niebieskiego.

Żadne prawa państwowe, żadne racje ludzkie nie mogą zmienić prawa Boskiego w tym wypadku: nie zabijaj. Matka, która potomstwo usuwa, podlega także karze ekskomuniki, zachowanej biskupowi. Lepiej zatem być męczennicą niż katem, mieć chwałę spełnionego obowiązku. Przeciwnie, miałabyś udrękę w sumieniu całe życie. Mam ufność, że zachowując dziecko, zachowasz i siebie, i będziesz miała radość, jak mówi Pan Jezus, że narodził się człowiek. Zresztą, kto ci zaręczy, że usuwając płód, sama życia nie zakończysz?

Bardzo ważną jest rzeczą, byś zachowała pokój, bo teraz szarpiesz i duszę, i organizm ciągłym przejmowaniem się, co będzie. Dobrze będzie.

Przyrzekam moje modlitwy w tej intencji, by wszystko szczęśliwy wzięło obrót z chwałą Bożą i twoim szczęściem. Pozdrawiam i błogosławię. Pokój tobie! o. Anzełm k.b.”

Duchowe wsparcie i prowadzenie przez kapłana-kierownika duchowego, zaowocowały właściwą decyzją matki – „za życiem”, gdyż dwa miesiące później w liście o. Anzelma, czytamy:

„Droga Stasiu, sprawiłaś mi radość Twoim listem. Ufam w Bogu, a także w Twojej cnocie, że wszystko szczęśliwie się rozwiąże, radość Twoja przewyższy dotychczasowe cierpienia i obawy” (Łódź, 18 VI 1964).

Gdy nadszedł dzień rozwiązania, Sługa Boży cieszył się razem z całą rodziną darem narodzin zdrowej dziewczynki i składał dziękczynienie Stwórcy i Panu życia! Jego dalsze pouczenia wobec bohaterskiej matki rodziny dotyczyły teraz obowiązku dobrego, religijnego wychowania dzieci:

„Droga Stasiu, cieszę się ze szczęśliwego rozwiązania. Nagrodę mieć będziesz u Pana, a ufam, że zdrowie wróci i córeczka chować się będzie, okupiona twoim cierpieniem. Przyrzekam w tej intencji moje paciorki, aby Pan Jezus błogosławił Matce i Dzieciom.

Czuwaj, by dzieciom dać głębokie wychowanie religijne, by dać im nie tylko życie materialne, ale dać im Boga. Co dziecko weźmie od Matki, zachowa całe życie, a jeśli nawet pobłądzi, prędzej czy później wróci

na dobrą drogę. Szkoła da pewną kulturę indywidualną, lecz obecnie zabija raczej ducha, niż kształci” (Łódź, 30 IX 1964).

Świadectwo zaufania Bogu i czystego sumienia jest dla chrześcijanina najwyższą pochwałą. Oby każda matka mogła się cieszyć taką pochwałą, jakiej udziela niżej Sługa Boży:

„Droga Stasiu, dziękuję za wiadomości osobiste i rodzinne. Na Nowy Rok życzę błogosławieństwa Bożego – radości rodzinnej i zdrowia dobrego. Cieszę się i dziękuję Bogu i Tobie, żeś pokazała się mężną niewiastą i dobrą Matką, żeś zaufała Bogu, a nie oparłaś się na zdaniu mądrych tego świata. Niech dziecina rośnie w łasce i latach i będzie Ci pociechą i nagrodą” (Łódź, 30 XII 1964).

Dlaczego Ojciec Anzelm?

Sługa Boży, jako kapłan, żył wiarą i posłuszeństwem, wcielając w swoje życie i posługę wiernym otrzymane natchnienia, tworząc dzieła dla dobra wspólnoty Kościoła. Był w swoim długim życiu (1884-1969) czcicielem i propagatorem kultu Dzieciątka Jezus w Polsce i w zakonie karmelitańskim. Założył nie tylko Bractwo Dzieciątka Jezus w Krakowie w 1914 r., ale w 1921 r. także Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, obchodzące w tym roku 100-lecie swego istnienia.

Dziś, po 50 latach od śmierci o. Anzelma Gądka, jest on przez wielu swoich czcicieli wzywany jako pośrednik, w problemach życiowych, rodzinnych, w ciężkich chorobach, ale przede wszystkim w sprawach trudnego czy „niemożliwego” macierzyństwa, szczęśliwego rozwiązania. Pytamy więc, dlaczego o. Anzelm, karmelita bosy, kapłan, kontemplatyk, miałby mieć taki patronat? Przekonujemy się jednak o tym na podstawie wielu świadectw i podziękowań za otrzymane łaski, które napływają do Postulacji Sługi Bożego w Łodzi. Dla potwierdzenia, zacytuję chociażby następujące:

„Dlaczego Ojciec Anzelm? Bo jeżeli tak bardzo kochał Boskie Dzieciątko Jezus, to na pewno pomoże i mojemu dziecku, i nie zawiodłam się. Niech będzie Bóg uwielbiony! Dziękuję Ci Boże i wysławiam Cię za wysłuchanie mojej prośby przez wstawiennictwo Sługi Twojego o. Anzelma Gądka” J.C.

„Ojciec Anzelmie, dziękuję za uproszenie łaski poczęcia dziecka przez Katarzynę; powierzam twemu wstawiennictwu jej rodzinę. Uproś dar szczęśliwego rozwiązania.” Izabela, 12.12.2019.

„Pragnę serdecznie podziękować Słudze Bożemu o. Anzelmowi za jego obecność w życiu naszej rodziny, która jest dla nas bardzo ważna. Dziękujemy za jego pomoc w naszych różnych sprawach. Szczególnie, dziękuję za uproszenie potomstwa dla mojej znajomej, która bardzo długo oczekiwała na ten dar. Odprawiałam nieustannie nowennę za przyczyną o. Anzelma. Dziś moja przyjaciółka cieszy się pięknym synkiem Hubertem. Niech Bóg będzie uwielbiony.” Janina, 6.01.2020.

Za przykładem Sługi Bożego o. Anzelma Gądka, bądźmy wiernymi przyjaciółmi i czcicielami Chrystusa, Dzieciątka Jezus – Wcielonego Słowa, wraz z Maryją, Służebnicą Pańską i św. Józefem, bądźmy ludźmi modlitwy i zaufania Bogu, a wtedy wszyscy razem będziemy prawdziwymi obrońcami i propagatorami świętości życia ludzkiego.

s. Konrada Dubel CSCIJ Za: www.anzelmgadek.pl

Kongres o św. Teresie od Jezusa (zapowiedź)

Katolicki Uniwersytet Świętej Teresy od Jezusa z Avila wraz z diecezją Avila, karmelitami bosymi i Katolickim Uniwersytetem Eichstätt-Ingolstadt (Niemcy) organizują Międzynarodowy Kongres „Wyjątkowa Kobieta. Pięćdziesiąt lat doktoratu Świętej Teresy od Jezusa”.

Kongres będzie odbywał się równolegle w trybie stacjonarnym i wirtualnym w dniach 12-15 kwietnia 2021 r. Ze względu na międzynarodowy charakter spotkania będzie można śledzić na żywo w języku hiszpańskim, angielskim i niemieckim.

Na stronie internetowej Kongresu: <http://congresosantateresadoctora.es/> można znaleźć szczegółowe informacje o wydarzeniu: program, informacje o prelegentach i procedurze rejestracji.

Za: www.carmelitaniscalzi.com
Tłum. o. Andrzej Cekiera OCD

Ojciec wiary. Homilia abpa St. Gądeckiego w poznańskim sanktuarium

Dnia 19 marca 2021, w uroczystość św. Józefa, Mszy św. o godz. 18 w naszym karmelitańskim kościele w Poznaniu, Diecezjalnym Sanktuarium św. Józefa, przewodniczył abp Stanisław Gądecki. Poniżej przytaczamy homilię wygłoszoną podczas tej Mszy świętej.

Abp Stanisław Gądecki

Ojciec wiary. Rok św. Józefa (Poznań, kościół ojców karmelitów – 19.03.2021).

Na zakończenie Soboru Watykańskiego I papież Pius IX ogłosił św. Józefa patronem Kościoła katolickiego (8.12.1870). A teraz – w 150. rocznicę tamtego wydarzenia – papież Franciszek ogłosił specjalny Rok Świętego Józefa (który zakończy się dnia 8 grudnia 2021 r.).

Głównym powodem tych powszechnych wyrazów czci dla osoby św. Józefa w Kościele jest heroiczna wiara tego człowieka. Myśląc o niej, chciałbym, abyśmy dzisiaj nieco głębiej rozważyli wspólnie dwa tematy: najpierw wiarę św. Józefa a następnie konieczność naszej wierności.

1. WIARA ŚW. JÓZEFA

a. Wiara to przede wszystkim zaufanie Bogu i czyny potwierdzające to zaufanie. Najstarszy biblijny przykład tego rodzaju wiary dostrzegamy u patriarchy Abrahama. Jego to Bóg obiecał uczynić ojcem wielkiego narodu, jeśli Mu tylko zawierzy całkowicie i bez reszty, że dwoje bezpłodnych małżonków – Abraham i Sara – urodzi dziecko. W odpowiedzi na Bożą obietnicę patriarcha „Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę [δικαιοσύνη – sprawiedliwość]” (Rdz 15,6). Po czasie św. Paweł skomentuje tę wiarę patriarchy w następujący sposób: „wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co było powiedziane: takie będzie twoje potomstwo. I nie zachwiał się w wierze, choć stwierdził, że ciało jego jest już obumarłe – miał już prawie sto lat – i że obumarłe jest łono Sary. I nie okazał wahania ani niedowierzania co do obietnicy Bożej, ale się wzmocnił w wierze. Oddał przez to chwałę Bogu i był przekonany, że mocen jest On [że jest On w stanie] również wypełnić, co obiecał. Dlatego też poczytano mu to za sprawiedliwość” (Rz 4,18-22; por. Ga 3,6; Jk 2,23). I tak to urodził się Izaak.



Jeszcze większą wiarą – potwierdzoną czynem – musiał wykazać się Abraham, gdy Pan Bóg zażądał od niego zabicia swojego jedyne go syna Izaaka w ofierze całopalnej (Rdz 22,1-19); była to słynna, dziesiąta próba, jakiej zostaje poddany Abraham. Patriarcha zdawał sobie doskonale sprawę z tego, co czeka Izaaka; całopalenie polegało na pocięciu i spaleniu całego zwierzęcia ofiarnego. „Przez wiarę Abraham wystawiony na próbę ofiarował Izaaka, i to jedyne go syna składał na ofiarę, on, który otrzymał obietnicę, któremu powiedziane było: z Izaaka będzie dla ciebie potomstwo. Pomyślał bowiem – wyjaśni to List do Hebrajczyków – iż Bóg mocen [δυνατός ο θεός; ma moc; jest w stanie] wskrzesić także umarłych” (Hbr 11,17-19; por. Jk 2,21-24). Inaczej mówiąc, Abraham uwierzył, że jest niemożliwe, aby Bóg kłamał. Uwierzył też, iż Ten, który ożywił obumarłe łono Sary, może również stworzyć na nowo Izaaka z prochu. Uwierzył, że jego spopielony syn zmartwychwstanie. Bóg może sprawić, by wydarzyło się coś, co się dotychczas jeszcze nigdy nie wydarzyło. Przykład Abrahama dowodzi, że tylko heroiczna wiara angażująca całego człowieka i gotowa do każdej ofiary prowadzi do usprawiedliwienia.

b. Podobnie jak wiara Abrahama, tak również wiara św. Józefa – zwanego w litanii „Światłem Patriarchów” – jest przykładem heroicznego zaufania Bogu bez żadnych zastrzeżeń. Również wiara Józefa została wystawiona na wielką próbę. „Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego” (Mt 1,18).

Żydowskie zaślubiny odbywały się w tamtych czasach w dwóch etapach. Pierwszy etap (*quiddushim*; uświęcenie poślubionej) to zaręczyny, które jednak – w sensie prawnym – czyniły już narzeczonych mężem i żoną, choć mieszkali oni dalej osobno. Dlatego – od momentu zaręczyn – ewentualna niewierność zaręczonej byłaby traktowana jako cudzołóstwo (por. Pwt 22,23n). Z kolei, gdyby zaręczony mężczyzna umarł po zawarciu tego aktu prawnego, wówczas zaręczona byłaby uważana za wdowę.

Drugi etap (*nissu'im*) następował po kilkunastu miesiącach, gdy narzeczoną przeprowadzano – w uroczystym orszaku pośród radosnych pieśni i w świetle pochodni – do domu jej męża (Rdz 24,67; Jer 7,34; 16,9; 25,10; Pnp 8,21; Mach 9,37-39; Mt 25,1-12). Tam rozpoczynano wesele trwające przez cały tydzień.

Po pierwszym etapie, czyli po zaręczynach a jeszcze przed drugim etapem, czyli przed ślubem okazało się że Maryja jest w stanie błogosławionym. Stworzyło to dla Józefa bardzo trudną sytuację. O ile bowiem wiara w bezpośrednią interwencję Boga (ἐκ πνεύματος ἐστὶν αἱγιον) w akt poczęcia wybranych osób (Izaaka, Jakuba, Samsona) była znana w Starym Testamencie, o tyle zjawisko dziewiczego poczęcia nie było wówczas znane. Owszem, o duchowym narodzeniu się „z Boga” będzie uczył św. Jan w swojej Ewangelii – „Wszystkim tym jednak, którzy Je [Słowo] przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili [ἐκ θεοῦ ἐγεννηθησαν]” (J 1,12-13) – lecz idzie tam o odrodzenie duchowe, a nie o dziewicze poczęcie.

c. O dziewiczym poczęciu i narodzinach mówi dopiero – zachowana w późnośredniowiecznych wersjach starosłowiańskich – apokryficzna „Słowiańska Księga Henocha”, gdy opisuje narodziny Melchizedecha [„Twoje słowo [Boże] stworzyło arcykapłana [Melchizedeka] w łonie Sofanim” – 70,27).

Tekst Henocha Słowiańskiego opisuje też zwyczajną postawę, jaką przyjąłby każdy mężczyzna, dowiedziawszy się o brzemienności swojej żony, z którą nie współżył: „Sopanim była w podeszłym wieku i w dniach swej śmierci. Poczęła w swoim łonie, ale Nir kapłan nie spał z nią od dnia, w którym Pan wyznaczył go do prowadzenia wielbienia przed obliczem ludu. [...] Kiedy [...] dzień urodzenia zaczął się zbliżać, Nir przypomniał sobie o swojej żonie, wezwał ją do siebie w swoim domu, aby mógł z nią porozmawiać. Sopanim przybyła do Nira, jej męża; a oto ona była w ciąży i zbliżał się dzień przeznaczony na poród. Nir ją zobaczył i bardzo się zawstydził. Powiedział do niej: ‘Cóż takiego uczyniłaś, żono, dlaczego zhańbiłaś mnie przed obliczem tych ludzi? Teraz odejdź ode mnie i idź tam, gdzie rozpoczęłaś hańbę swego łona, bo ja nie mogę zbecześcić mojej ręki z powodu ciebie [uderzywszy cię] i zgrzeszyć przed obliczem Pana’”.

Sopanim przemówiła do swego męża Nira: ‘O mój panie, oto czas mojej starości, nadszedł dzień mojej śmierci, nie rozumiem, jak odwróciła się moja menopauza i bezpłodność mego łona’. Nir nie uwierzył swojej żonie i po raz drugi powiedział do niej: ‘Odejdź ode mnie, bo inaczej mógłbym cię pobić i popełnić grzech przed obliczem Pana’”.

d. Otóż – w związku z brzemiennością Maryi – Józef z Nazaretu znalazł się w dość podobnej sytuacji. Jej dramatyzm stara się uwypuklić apokryficzna „Ewangelia Pseudo-Mateusza” (tj. utwór pochodzący prawdopodobnie z VI wieku po Chr.). Czytamy w niej: „Józef pracował przy budowie w nadmorskim mieście, Kafarnaum; był bowiem cieślą. Przebywał tam przez dziewięć miesięcy, a wróciwszy do domu,

zastał Maryję brzemienną. Przejęty i strapiony zawołał: Panie, Panie, przyjmij ducha mego, ponieważ lepiej jest dla mnie umrzeć niż żyć!” (Ewangelia Pseudo Mateusza, 10,1).

Co robić? Z jednej strony – z czysto ludzkiego punktu widzenia – u Józefa mogłoby pojawić się podejrzenie Maryi o niewierność. Konsekwencje takiej niewierności byłyby – według Prawa Mojżesza – bardzo surowe: „Jeśli dziewczica została zaślubiona mężowi, a spotkał ją inny jakiś mężczyzna w mieście i spał z nią, oboje wyprowadzicie do bramy miasta i kamienować ich będziecie, aż umrą: młodą kobietę za to, że nie krzyczała będąc w mieście, a tego mężczyznę za to, że zadał gwałt żonie bliźniego. Usuniesz zło spośród siebie. Lecz jeśli mężczyzna znalazł na polu młodą kobietę zaślubioną, zadał jej gwałt i spał z nią, umrze sam mężczyzna, który z nią spał. Młodej kobiecie zaś nic nie uczynisz. Młoda kobieta nie popełniła przestępstwa godnego śmierci. [...] znalazł ją na polu, młoda kobieta zaślubiona krzyczała, a nikt jej nie przyszedł z pomocą” (Pwt 22,23-27).

Z drugiej jednak strony, Józef – chociaż w sposób logiczny nie potrafił sobie wytłumaczyć tego, co się stało – znając dobrze Maryję, nie podejrzewał jej wcale o wiarołomstwo. Dlatego nie chciał jej skrzywdzić; nie chciał jej publicznie zniesławić. Ujawnienie bowiem cudzołóstwa – jeśli nawet w tych czasach nie było ono już karane kamienowaniem – pociągało za sobą publiczne napiętnowanie. Z tego powodu „Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie [λαθρα απολυσαι]” (Mt 1,18). Tak więc Józef – kierowany swoim własnym rozumem – zdecydował się na separację. Wziął winę na siebie, wskutek czego ludzie uznaliby go za fizycznego ojca Jezusa, który porzucił swoją narzeczoną.

Dlaczego św. Józef pragnął postąpić w ten sposób? Uczynił tak, ponieważ – jak uczy św. Bernard – dzięki swojej pokorze „czuł się niegodny pozostawania z Tą, która – jak był przekonany – poczęła za sprawą Ducha Świętego” (św. Bernard, *Homilia super Cissus Est*, II,14). Powód zamiaru oddalenia Maryi byłby więc dość podobny do tego, jaki skłonił później św. Piotra do powiedzenia Jezusowi: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny!” (Łk 5,8). Z tej samej przyczyny setnik z Kafarnaum wyznaje: „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój...” (Mt 8,8).

„Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: ‘Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego [εκ πνευματος εστιν αιτου] jest to, co się w Niej poczęło’” (Mt 1,19-20). Józef wiedząc dobrze, że Jezus nie jest jego dzieckiem – posłuszny głosowi z nieba – zdecydował się zamieszkać z Maryją (*nissu'im*). Dzięki nadprzyrodzonemu światłu otrzymanemu za pośrednictwem anioła rozpoznał bowiem niewypowiedziane powołanie swojej Małżonki i dał mu wiarę. „Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie” (Mt 1,24).

W gruncie rzeczy zachował się on podobnie jak Maryja, która „uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1,45). To zaś, co Józef uczynił, było najczystszy „posłuszeństwem wiary” (por. Rz 1,5; 16,26; 2 Kor 10,5-6). Przyjął on jako prawdę pochodzącą od Boga to, co Maryja przyjęła wcześniej podczas zwiastowania. „Wziął Ją razem z całą tajemnicą Jej macierzyństwa, razem z Synem, który miał przyjść na świat za sprawą Ducha Świętego. Okazał w ten sposób podobną jak Maryja gotowość woli wobec tego, czego odeń żądał Bóg przez swego Zwiastuna” (*Redemptoris Custos*, 3).

Podobnie jak Abraham – prowadzony zaufaniem do słowa Bożego – uwierzył w to, że niepełna może urodzić syna a syn złożony w ofierze całopalnej może zmartwychwstać, tak św. Józef uwierzył, że Dziewica – bez udziału mężczyzny – może urodzić Syna. Abraham i Józef nie są więc przykładami byle jakiej wiary, ale wiary w stopniu heroicznym.

2. NASZA WIerność

a. Drugim tematem jest nasza wierność; nasze „posłuszeństwo wiary” (Rz 16,26, por. 1,5; 2 Kor 10,5-6). Posłuszeństwo, które nie jest aktem przymusu, lecz powierzeniem się oceanowi Bożej dobroci. Które jest – jak uczy św. Augustyn – przyzwoleniem, aby porwała nas Prawda, którą jest Bóg, Prawda, którą jest Miłość. To wyzwalające porzucenie własnego „ja” i oddanie go Bogu (por. Benedykt XVI, *W oceanie Bożej dobroci*, w: *L'Osservatore Romano* 2013, nr 2, s. 39).

Tu przypominają się słowa św. Cyryla Jerozolimskiego o dwojakiej postaci wiary: „Wiara w swej nazwie jest jedna, w treści natomiast podwójna. Pierwszy rodzaj wiary dotyczy dogmatów i polega na poznaniu oraz przyjęciu przez umysł określonej prawdy. Taka wiara jest konieczna do zbawienia zgodnie ze słowami Pana: ‘Kto słów moich słucha i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd’ [...]”

Istnieje też drugi rodzaj wiary, który jest całkowitym darem udzielanym przez Chrystusa. 'Jednemu dane jest przez Ducha słowo mądrości, drugiemu słowo poznania według tego samego Ducha, innemu wiara w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania'. Otóż tą wiarą, która przekazywana jest przez Ducha Świętego jako dar i która nie tylko dotyczy dogmatów, ale nadto także wiarą dokonuje taki człowiek dzieł przerastających jego siły. Ten, kto ma taką wiarę, może powiedzieć górze: 'Przesuń się stąd tam, i przesunie się'. Ktokolwiek więc pod wpływem takiej wiary powie te słowa 'wierząc, że tak się stanie, i nie powątpiewa w swym sercu', doznaje łaski'. [...] Miej zatem tę wiarę, która od ciebie zależy i do Boga prowadzi, abyś mógł otrzymać od Niego taką, jaka przerasta wszelkie siły ludzkie" (św. Cyryl Jerozolimski, Katecheza 5. *O wierze i wyznaniu wiary*, 10-11). Tak Abraham jak i św. Józef otrzymali tego rodzaju dar, dzięki któremu dokonali dzieł przerastających ich ludzkie siły.

b. Takiej wierze nie sprzyja współczesny nam typ kultury, który porusza się tylko w przestrzeni rzeczy. Który wierzy tylko w to, co widzialne i dotykalne. Ci, którzy czują się w takiej sytuacji dezorientowani są gotowi uwierzyć we wszystko. Miejsce – odsuniętego na drugi plan – Boga zajmują u niego bożki. Są nimi przede wszystkim egoistyczne „ja” i żądza posiadania, czemu towarzyszy relatywizm, nie dający żadnych stabilnych punktów oparcia dla człowieka.

Ta wyjątkowo niska kultura dostrzega w człowieku jedynie ciało, popędy i emocje oraz podpowiada, aby zachowywał się on na podobieństwo zwierząt, podporządkowując się swoim instynktom i popędom. Promuje ona utopię o istnieniu łatwo osiągalnego szczęścia, a przez to zachęca do ucieczki od twardych realiów życia. To zaś oznacza promowanie tchórzostwa wobec prawdy o człowieku i otaczającej go rzeczywistości. W konsekwencji uzależniony od niej człowiek nie jest zdolny do wierności. Jest to pierwsza cywilizacja, w której – kiepsko ukrywanym – ideałem stają się różne patologie. W takiej kulturze wierność staje się reliktem dawnych czasów, uważanych dzisiaj za opresyjne (por. ks. Andrzej Antoni Klimmek, *Józefie najwierniejszy*).

W takiej kulturze problem niewierności dotyka nawet księży i osoby konsekrowane. Coraz częściej słyszymy o odejściach z kapłaństwa. Kiedyś takie wieści były wielkim ciosem dla ludzi wierzących, dziś się to zmienia. Niektóre odejścia są wręcz spektakularne a nadto oceniane pozytywnie. Niektórzy z odchodzących nie wstydzą się tego, że okazali się niewierni. Usiłują nawet odgrywać rolę „bohaterów”, którzy – w ich subiektywnych deklaracjach – są „wierni sobie”. To doprawdy przewrotna logika, gdy ksiądz, zakonnik, zakonnica, a także współmałżonek łamie własną, publicznie – wobec Boga i Kościoła – złożoną przysięgę i twierdzi, że w ten sposób jest wierny samemu sobie. To oczywisty absurd, bo tak gdy idzie o święcenia kapłańskie, śluby zakonne, czy przysięgę małżeńską podstawowym warunkiem ich ważności jest właśnie pełna i niczym nieskrępowana wolność osób, które je podejmują (por. ks. Marek Dziewiecki, *Kapłańskie kryzysy*).

Przecież miłość, przyjaźń, czy śluby zawdzięczają swoją siłę i piękno właśnie temu, że rodzą więź, nie pozbawiając człowieka wolności. Bez wolności nie ma przyjaźni, bez wolności nie ma miłości, bez wolności nie ma małżeństwa. A zatem wolność i wierność nie są ze sobą sprzeczne, one wręcz wspierają się nawzajem tak w relacjach międzyosobowych, jak i w relacjach społecznych (por. Papież Franciszek, *Dla czego wierność nie odbiera wolności*, Audycja generalna, 21.10.2015).

Tak więc, „gdy was przygniata zniechęcenie, myślcie o wierze Józefa. Gdy ogarnia was niepokój, myślcie o nadziei Józefa, potomka Abrahama, który ufał wbrew nadziei. Gdy opanowuje was gniew czy nienawiść, myślcie o miłości Józefa, który jako pierwszy człowiek zobaczył ludzką twarz Boga w osobie Dziecięcia poczętego z Ducha Świętego w łonie Dziewicy Maryi. Jak Józef nie bójcie się przyjąć Maryi, to znaczy nie bójcie się kochać Kościoła” (Benedykt XVI, *Św. Józef wzorem wytrwałości w wierze*. Kameron – 19.03.2009).

ZAKOŃCZENIE

Na koniec, skierujmy do Boga – za przyczyną świętego Józefa – naszą żarliwą modlitwę:

*O mężu szczęśliwy, błogosławiony Józefie,
któremu było dane nie tylko widzieć i słyszeć Boga,
ale również pieścić Go, całować, ubierać i strzec,
okaż się ojcem także dla nas i spraw,
abyśmy – za Twoim przykładem – żyli wiarą,
a pewnego dnia ujrzeni w niebie to,
w co teraz niezachwianie wierzymy na ziemi. Amen.*

za: archpoznan.pl

Klasztor w Poznaniu – marzec 2021

W marcu w każdą środę kontynuowaliśmy Wielką Nowennę przed uroczystością św. Józefa. W siódmy tydzień nowenny kazanie wygłosił o. Aleksander, który mówił o św. Józefie jako człowieku pracy – podkreślał wartość pracy na drodze kształtowania człowieczeństwa. W Ósmy tydzień kazanie głosił o. Sergiusz, który mówił o św. Józefie jako ojcu, który pozwala dziecku układać swe życie według zamysłu Boga. Całą treść nowenny o św. Józefie można obejrzeć na kanale klasztoru na You tube.

Rekolekcje wielkopostne odbywały się u nas od 16 do 19 marca wygłosił je ks. bp Adrian Galbas - pallo-tyń, który swymi naukami zamknął Wielką Nowennę. Na rozpoczęcie 16 marca rekolekcionista mówił o św. Józefie jako patronie na trudne czasy, ojcu który jest „przy”, „obok” – z nami na drodze, żyje w logice daru. W drugi dzień rekolekcji 17 marca wskazywał, byśmy byli ikonami ojcostwa, gdyż możemy naśladować św. Józefa. Józef to ojciec pełen miłości i pokoju, gdyż sam Pan jest łagodny i miłosierny, podnosi zgębnionych. Sami jesteśmy słabi, ale można zaakceptować, że Pan Bóg lubi działać w naszej słabości. Działanie Boże objawia się w czułości, miłości, przebaczeniu. Pan Bóg pokłada nadzieje w tym co jest w nas dobre i mocne, ale i w tym co jest słabe. św. Józef jest przykładem zjednoczenia we wszystkim z Panem Bogiem. W trzeci dzień rekolekcji - 18 marca – wskazał na to, że pandemia pozwala nam dostrzec Józefa jako patrona dobrej śmierci. Pozwala nam na nowo postawić pytanie o wiarę w życie wieczne. Czy można wierzyć w Boga, jeśli nie wierzę w życie wieczne? W samą uroczystość - 19 marca – ksiądz Biskup poruszył temat wiary: św. Józef to człowiek wiary, wiary w bóstwo Jezusa. Potrzebne jest nam odnowić swą wiarę w bóstwo Chrystusa, gdyż z tego wszystko wynika. Nie wystarczy wyznać, ale potrzebny jest nam także poryw wiary – czyli to, że wiara daje siłę memu życiu.



W samą uroczystość św. Józefa, na każdej Mszy św. było wielu wiernych którzy chcieli świętować tą uroczystość w naszej Bazylice. Mszę o godz. 18.00 sprawował J.E. Ks. Abp. Stanisław Gądecki. Przed Mszą św. chór, który wspomagał też nasi klerycy, postulanci i bracia wykonał o 17.00 Akatyst ku czci św. Józefa.

Abp. Gądecki w swej homilii poruszył dwa tematy:

WIARA ŚW. JÓZEFA. Wiara to przede wszystkim zaufanie Bogu i czyny potwierdzające to zaufanie. Podobnie jak Abraham – prowadzony zaufaniem do słowa Bożego – uwierzył w to, że niepłodna może urodzić syna a syn złożony w ofierze całopalnej może zmartwychwstać, tak św. Józef uwierzył, że Dziewica – bez udziału mężczyzny - może urodzić Syna. Abraham i Józef nie są więc przykładami byle jakiej wiary, ale wiary w stopniu heroicznym.

NASZA WIERNOŚĆ. Drugim tematem jest nasza wierność; nasze „posłuszeństwo wiary”. Posłuszeństwo, które nie jest aktem przymusu, lecz powierzeniem się oceanowi Bożej dobroci. Które jest – jak uczy św. Augustyn – przyzwoleniem, aby porwała nas Prawda, którą jest Bóg, Prawda, która jest Miłością. To wyzwajające porzucenie własnego „ja” i oddanie go Bogu. Po Mszy świętej udaliśmy się do refektarza na kolację z naszym gościem.

W marcu mieliśmy w klasztorze kilku gości: o. Krzysztof Piskorz nagrywał w naszej Bazylice z zespołem Lumen i Grzegorzem z Warszawy teledysk do piosenki – *Ite ad Joseph*. 17-go marca odbyła się u nas Rada Prowincjalna, więc odwiedzili nas: o. Prowincjał, o. Grzegorz Malec, o. Robert Marciniak. A od 25-26 marca był u nas o. Wojciech Ciak w związku z wyborami u naszych Sióstr z naprzeciwnika.

Również dożyła się u nas Msza św. na rozpoczęcie Ekstremalnej Drogi Krzyżowej - 26 marca, o godz. 19.00. Do tej pory wyzwaniem EDK było przejście 40 km nocą, w samotności i skupieniu. Sam trud wędrówki wydawał się wielki. Teraz to za mało. Nie chodzi o to, aby przejść trasę, ale o to, aby ją pokonać i stać się pięknym człowiekiem. Od dzisiaj miarą EDK nie są kilometry, ale zmiana, która się dokona w człowieku – piękno. Trasy prowadziły do Tulec, Bąblina i Zwoli. Uczestników mimo pandemii było bardzo wielu.

Marzec zakończyliśmy początkiem świątecznych spowiedzi w konfesjonałach i rozpoczęciem przygotowań do świąt.

o. Aleksander Szczukiecki OCD

Uroczystość św. Józefa w Karmelu i Parafii Bożego Ciała w Mińsku

19 marca w Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Panny Maryi, Parafię Bożego Ciała w Mińsku, którą opiekują się Ojcowie Karmelici Bosi, odwiedził Arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz, emerytowany Metropolita Mińsko-Mohylewski. Hierarcha razem z Przełożonym miejscowej wspólnoty Karmelitów Bosych o. Siarheiem Tystsenem, obejrzał i zapoznał się ze stanem budowy nowego kościoła i klasztoru. Następnie Arcybiskup przewodniczył nabożeństwu Drogi Krzyżowej i uroczystej Mszy św. ku czci św. Józefa.



Św. Józef jest Opiekunem Kościoła Powszechnego, któremu wspólnoty Karmelu oddają szczególną cześć. W swojej homilii Arcybiskup zachęcił licznie zebranych czcicieli św. Józefa, do wiernego naśladowania tego Świętego, który nie wahał się być posłusznym Panu Bogu, nawet wbrew nadziei, i w ten sposób, przez wierność Bożym Przykazaniom, został dobrym i wiernym sługą swego Pana.

Ojcowie i wierni Parafii Bożego Ciała w Mińsku, podziękowali Panu Bogu za św. Józefa, który jest darem dla Kościoła Powszechnego i Karmelu w Białorusi. Na zakończenie Mszy św. duszpasterze i zebrani wierni podziękowali również Ekscelencji, Arcybiskupowi Tadeuszowi, za jego wieloletnią posługę i służbę Bogu, Kościołowi w Białorusi i Archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej.

o. Jurek Kułaj OCD

Kwarantanna u Karmelitów Bosych w Warszawie (Mokotów)

Dnia 30 marca 2021, wieczorem na drzwiach kaplicy Karmelitów Bosych w Warszawie, na Mokotowie zawisła wielka kartka z następującym napisem:

„W związku ze stwierdzonymi w naszej wspólnotie przypadkami Covid-19 informujemy, że nasz klasztor został objęty KWARANTANNĄ.

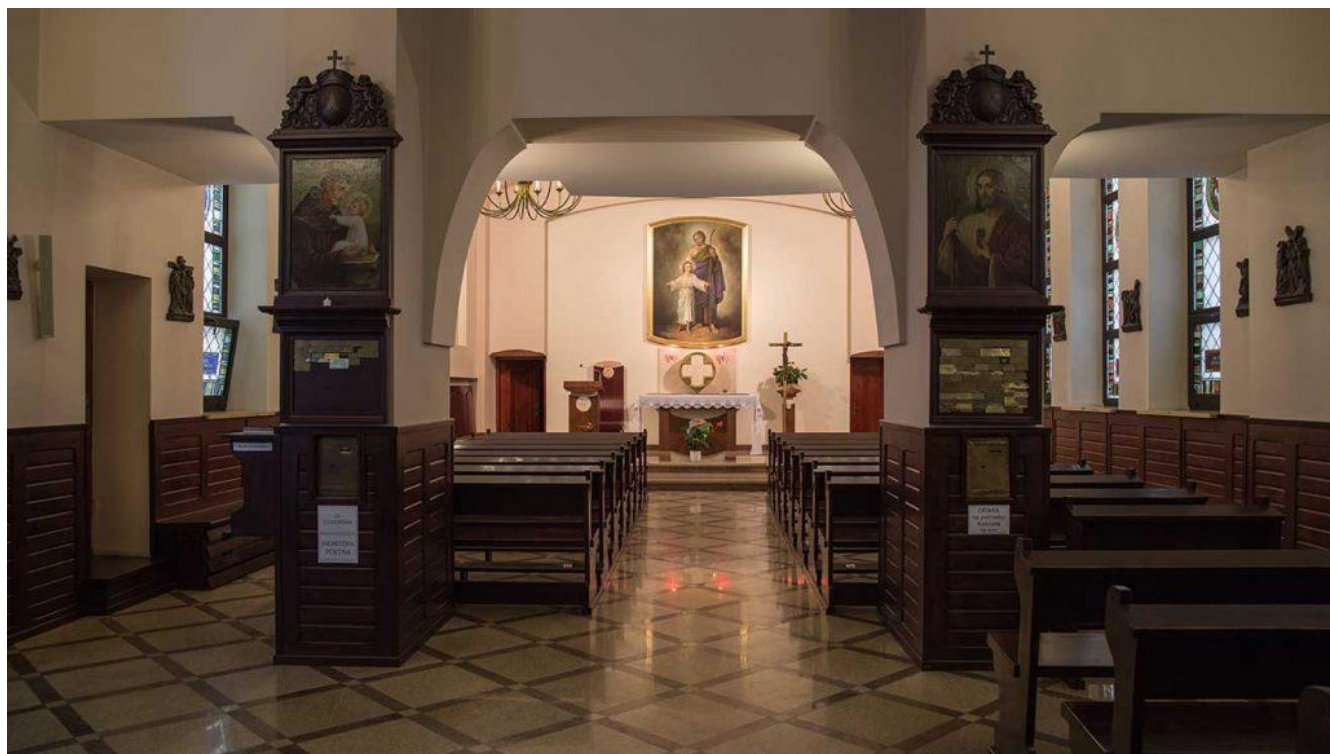
W związku z tym zmuszeni jesteśmy zawiesić do odwołania posługę duszpasterską w naszej kaplicy.

Jednocześnie informujemy, że kaplica pozostanie otwarta do osobistej modlitwy w godz. 7.00-18.00.

Przyjęte intencje mszalne odprawiane będą w wewnętrznej kaplicy klasztoru bez udziału wiernych.

Kontakt z braćmi możliwy jest wyłącznie przez domofon (od ul. Raławickiej) lub pod nr. tel. 22 646 47 38.

Polecamy się Waszym modlitwom. Karmelici Bosi”.



Rzeczywiście, trzech z sześciu zakonników klasztoru Karmelitów Bosych źle się poczuło i w wyniku przeprowadzonych testów wykryto u nich obecność wirusa Covid-19, w związku z czym Sanepid nałożył na wszystkich zakonników obowiązek odbycia kwarantanny.

Podczas trwania kwarantanny msze święte i liturgia Triduum paschalnego odbywały się w chórze zakonnym lub wieczorem przy zamkniętej kaplicy. Bracia pomagali sobie nawzajem w tych warunkach zamknięcia i izolacji poprzez przygotowywanie posiłków, obsługę trzech braci będących w odosobnieniu. Korzystali też z pomocy z zewnątrz, ze strony przyjaciół klasztoru i Ojca Prowincjała Jana, który przebywał w tych dniach w klasztorze Sióstr Karmelitanek Bosych na Wolskiej.

Najtrudniej przechodził i przechodzi nadal o. Leszek, który w sam dzień Wielkanocy, wieczorem został zabrany przez Pogotowie Ratunkowe i przewieziony do szpitala w Przasnyszu (aż 110 km od klasztoru!).

Kwarantanna zakończyła się 8 kwietnia o północy. Następnego dnia otwarto kaplicę i przywrócono zwykłą posługę duszpasterską. Współbracia czują się dobrze i czekają na powrót o. Leszka, w pełni zdrowia, ze szpitala w Przasnyszu. Bracia wyrażają wdzięczność tym wszystkim, którzy wspierali ich swoją modlitwą w tym niedobrym czasie. Chwała Bogu, że minął!

o. Grzegorz A. Malec OCD

Gorzędziej: Msza dziękczynna

Jak zapowiadaliśmy w ostatniej naszej relacji, dnia 27 marca nastąpiło oficjalne zakończenie prac remontowych przyziemia klasztoru. Z tej okazji została odprawiona Msza św. jako podziękowanie Bogu za to dzieło i za opiekę św. Józefa, a także w intencji wszystkich, którzy konkretną pomocą, finansami i modlitwą wspierali nasz remont. Mszy św. przewodniczył O. Prowincjał Jan Malicki, a homilię wygłosił o. Kamil Strójwąg, który podzielił się z obecnymi doświadczeniem szczególnej opieki św. Józefa w trakcie przygotowywania i realizacji tego dzieła, gdy sprawował urząd przełożonego domu.



Zakończenie prac stało się okazją do zainstalowania w naszej kaplicy relikwii św. Teresy od Jezusa, które sprowadził o. Jarosław Górka, proboszcz naszej parafii. W tym celu została wykonana specjalna półka

na filarze kaplicy i wizerunek Świętej oraz sprowadzony relikwiarz, który w całości sfinansował O. Prowincjał. Trzeba dodać, że uroczysta instalacja relikwii dokonała się w przeddzień urodzin Świętej naszej Reformatorki. Ufamy, że ten namacalny znak, pozwoli nam i wszystkim przybywającym do naszego klasztoru na rekolekcje, jeszcze bardziej doświadczać Jej obecności.

o. Marian Stankiewicz OCD

Pierwsza Nocna Droga Krzyżowa z Gorzędzieja do Piaseczna

W nocy z 26 na 27 marca odbyła się I Nocna Droga Krzyżowa z Gorzędzieja do Piaseczna. Droga krzyżowa rozpoczęła się mszą świętą sprawowaną o godzinie 20.30 w kościele-sanktuarium w Gorzędzieju (przewodniczył o. Mateusz Filipowski). Niewielkie grono uczestników wyruszyło w liczącą 31 kilometrów drogę, długością swą odpowiadającą niemal dokładnie liczbie lat Zbawiciela.



Zwieńczeniem drogi krzyżowej była msza święta sprawowana o godzinie 5.00 w sanktuarium Matki Bożej Królowej Pomorza w Piasecznie. Znajduje się tam cudowna figura Matki Bożej, koronowana przez wówczas kardynała Karola Wojtyłę. Mszy św. przewodniczył NO Prowincjał, który specjalnie przybył na tę okoliczność. Trasa drogi krzyżowej wiodła wzdłuż Wisły (tereny Niziny Walichnowskiej). Przeszliśmy również przez Gniew. Po wspólnym wyjściu uczestnicy trasę przebywali indywidualnie, w ciszy i osobistej modlitwie.

o. Jarosław Górka OCD



Rzym: Grupa „Siedmiu różańców”

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus drodzy bracia i siostry !



Parę miesięcy temu powstała przy naszej parafii św. Pankracego w Rzymie grupa „Siedmiu różańców”. Spotykamy się w każdą sobotę o godzinie 14. Modlimy się przed Najświętszym Sakramentem odmawiając siedem części różańca świętego dla uczczenia Najświętszej Trójcy, dziękując Jej za dar modlitwy różańcowej. W modlitwie która nas kosztuje uwielbiamy Boga od którego otrzymaliśmy nieskończenie więcej niż możemy Mu dać. Poprzez modlitwę siedmiu części różańca chcemy również uświęcić każdy nadchodzący tydzień.

Powierzamy również Bogu przez wstawiennictwo Maryi intencje naszych serc. Ponad to stworzyliśmy skrzynkę modlitewną do której osoby nawiedzające naszą świątynię wrzucają swoje intencje. Są to prośby Bogu wiadome które otaczamy modlitwą na naszym spotkaniu.

Po modlitwie różańcowej i indywidualnym błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem, odprawiam mszę świętą ku czci Najświętszej Trójcy, dziękując Jej za dar modlitwy różańcowej i w powyższych intencjach.

Chciałbym również do tej modlitwy i ofiary Mszy Świętej włączyć naszą rodzinę zakonną wraz z rodzinami jej członków i prosić dla nas wszystkich o rzecz najistotniejszą tj. Zbawienie wieczne. Według słów naszego Pana Jezusa Chrystusa: *Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony (Mk 16,16)* - chcę w waszym imieniu i w imieniu członków waszych rodzin umieścić w naszej skrzynce następującą modlitwę:

**Jezu, moje przebaczenie i miłosierdzie - proszę Cię abyś zbawił moją duszę
(imię chrzcielne osoby)**

Ta konkretna inicjatywa ma dwa warunki:

- 1) Dotyczy tylko osób ochrzczonych;
- 2) Jako że Zbawienie jest łaską którą musimy przyjąć świadomie aby ją otrzymać, osoby w imieniu których wypiszę i umieszczę tą prośbę w skrzynce muszą znać jej treść i wyrazić na nią zgodę.

W pierwszej kolejności zwracam się z tą prośbą do moich braci w kapłaństwie, którym przez Sakrament święceń upodabniający ich do Jezusa Chrystusa, Bóg błogosławi w sposób szczególny, udzielając owoców powołania na które odpowiedzieli również ich bliskim. Następnie do wszystkich którzy są częścią naszej rodziny zakonnej – braci, sióstr i członków świeckiego Karmelu.

Dla wszystkich którzy chcieliby się włączyć w tę inicjatywę, proszę o przesyłanie imion na mój adres mailowy: gabriel85.oed@gmail.com

Pozdrawiam Was serdecznie ! Niech nasz Pan Jezus Chrystus napelnia Was wszelkimi darami ku większemu poznaniu Jego niezgłębionej miłości!

o. Gabriel Wójcicki OCD z parafii św. Pankracego w Rzymie

Ś. p. S. Maria Renata od Jezusa (Renata Szulc)

Siostra Maria Renata od Jezusa urodziła się 17 grudnia 1938 r. w Opalenicy jako trzecia córka Eleonory i Mieczysława Szulców, w rodzinie głęboko religijnej. Jedną z sióstr matki była zakonnica elżbietanką, a brat ojca był księdzem misjonarzem Świętej Rodziny.

Podczas wojny rodzina Szulców, wysiedlona z domu rodzinnego, znalazła schronienie pod Opalenicą. Tu Siostra spędziła pierwsze lata dzieciństwa, a po zakończeniu wojny razem z najbliższymi mogła powrócić do swojego rodzinnego domu. Już od wczesnego dzieciństwa S. Renata doświadczyła fizycznego cierpienia. Zaledwie zaczęła chodzić, rozpoczęły się problemy z kręgosłupem. Jedynym możliwym sposobem ratowania zdrowia było dwuletnie unieruchomienie dziecka w gipsie. W wieku 6 lat dziewczynka ponownie zaczęła stawiać pierwsze kroki.

Wkrótce Renata rozpoczęła naukę w Szkole Podstawowej w Opalenicy. Po kilku latach znów pojawiły się problemy zdrowotne, które zapoczątkowały wizyty w poznańskim szpitalu ortopedycznym. Ponownie dziewczynka została unieruchomiona w gipsie. W tym czasie jej nauka ograniczała się do samodzielnie

zdobywanej wiedzy w domu. I tę domową edukację w zakresie szóstej klasy Renata zakończyła bardzo dobrze zdanym egzaminem.

W latach 1953-57 S. Renata uczęszczała do Liceum im. Juliusza Słowackiego w Grodzisku Wielkopolskim, uczyła się w jednej klasie razem z Zofią Jaśniak – późniejszą S. Karmelą, przeoryszą naszego klasztoru. Była bardzo zdolną i pilną uczennicą. Pomimo choroby, była wesołego usposobienia, nie skarżyła się, raczej ukrywała cierpienie i pokrywała je milczeniem. Będąc uczennicą, codziennie uczestniczyła we Mszy Świętej i poświęcała czas na modlitwę. Zaczęła myśleć o życiu zakonnym i już przed maturą zgłosiła się do poznańskiego Karmelu. Zastrzeżenia budził jednak stan zdrowia kandydatki i dlatego nie została wówczas przyjęta. W zaistniałej sytuacji, po ukończeniu szkoły S. Renata rozpoczęła studia na wydziale filologii klasycznej.

S. Renata nie zrezygnowała z myśli o powołaniu karmelitanki bosej i w trakcie trwania studiów zwróciła się z prośbą o przyjęcie do klasztoru w Kaliszu. Siostry zgodziły się przyjąć kandydatkę, ale odsunęły nieco czas jej wstąpienia. W tym czasie matka S. Renaty zapadła

na ciężką chorobę, wymagającą stałej opieki. Chorą matką zajęła się najmłodsza córka, poświęcając jej następne lata. Po śmierci mamy w 1970 r. Siostra Renata ponownie zwróciła się z prośbą o przyjęcie do Karmelu poznańskiego i tym razem otrzymała zgodę sióstr.

Lata oczekiwania na możliwość wstąpienia do Karmelu (od pierwszego zgłoszenia aż do przekroczenia progu klauzury upłynęło niemal 16 lat) S. Renata spędziła pomiędzy rodzinną Opalenicą a Poznaniem, gdzie studiowała i pracowała. Po ukończeniu studiów magisterskich została asystentką i rozpoczęła studia doktoranckie. Ostatecznie jednak zrezygnowała z nich i podjęła pracę jako lektor łaciny na wydziale prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Była cenionym i lubianym, choć bardzo wymagającym nauczycielem. Siostra niezwykle ceniła prawość. Z tego też powodu w komunistycznych czasach nierzadko spotykały ją kłopoty i przykrości.



S. Renata pomimo wielu obowiązków, znajdowała czas na regularne życie modlitwy i codzienną Mszę Świętą. Związana była w tym czasie ze służą Bożym ks. Aleksandrem Woźnym, duszpasterstwem ojców dominikanów oraz z ojcami karmelitami.

S. Renata wstąpiła do Karmelu 2 lutego 1972 roku, rok później otrzymała habit, a 2 lutego 1974 r. złożyła pierwszą profesję zakonną na ręce Matki M. Teresy od Dzieciątka Jezus, w trzy lata później na ręce Matki M. Heleny od Najśw. Serc Jezusa i Maryi złożyła profesję uroczystą. W Karmelu zawsze chętnie służyła swoimi umiejętnościami – zajmowała się tłumaczeniem dokumentów i tekstów z języka łacińskiego. Uczyła łaciny kolejno wstępujące siostry. Kilkakrotnie była wybierana na radną klasztoru. Przez wiele lat S. Renata prowadziła domową pracownię szycia habitów. Była niezwykle pracowita i uczynna, chociaż ograniczenia zdrowotne i wysiłek pogodzenia ich z pełnym uczestnictwem w życiu karmelitańskim wymagały od niej prawdziwie żelaznej woli i wielkiego heroizmu.

Z całkowitym oddaniem się Panu Bogu i zdaniem na Jego Wolę, przyjmowała każdy trud i pojawiające się z biegiem lat kolejne dolegliwości. Tuż przed Bożym Narodzeniem 2017 roku S. Renata nieszczęśliwie upadła, w wyniku czego doszło do poważnego złamania. Konieczna była operacja. Wydawało się, że to spowoduje całkowite unieruchomienie Siostry. Ona jednak się nie poddała i z wielką wytrwałością podjęła codzienną rehabilitację, tak, że po kilku miesiącach znów mogła się poruszać i na ile pozwalały siły, uczestniczyć w życiu wspólnoty.

Chyba żadna z nas nie przypuszczała, że osłabienie Siostry, które pojawiło się na przełomie lutego i marca tego roku, jest już ostatnim i stanie się początkiem jej przejścia do Domu Ojca w Niebie. Krótką, kilkudniową ostatnią chorobę, a szczególnie ostatni dzień ziemskiego życia, dzień 8 marca, Siostra przeżywała bardzo świadomie. Towarzyszyłyśmy jej wspólną modlitwą kolejno odmawianych tajemnic różańcowych, koronki do Miłosierdzia Bożego, litanii. Siostra żegnała się, ogarniając nas spojrzeniem i całując profesyjny krzyżyk. Po kilku godzinach, w pierwszej godzinie nocy 9 marca Siostra Maria Renata od Jezusa przekroczyła próg wieczności, dołączając do wszystkich sióstr Karmelu poznańskiego, które poprzedziły nas w pielgrzymce ku Niebu.

Uroczystości pogrzebowe, ze względu na kwarantannę, w której znalazłyśmy się w tamtym czasie, zostały zaplanowane na dwa dni i częściowo przeniesione do kościoła naszych Ojców. Uroczystą Eucharystię w naszej kaplicy w intencji śp. S. Renaty w niedzielę 14 marca sprawował O. Piotr Neumann OCD. On też przewodniczył Mszy Świętej pogrzebowej w Sanktuarium Św. Józefa w dniu 15 marca, w której uczestniczyli Ojcowie i Bracia, oraz rodzina i przyjaciele naszej śp. Siostry. Również O. Piotr przewodniczył obrzędowi ostatniego pożegnania, które nastąpiły po przejściu zgromadzonych na nasz cmentarz w klauzurze.

S. Renata przeżyła w Karmelu prawie pięćdziesiąt lat. Swoją obecnością, modlitwą i pracą współtworzyła poznańskie zgromadzenie, dając niezmiennie przykład wielkiej wierności i wytrwałości w całkowitej ofierze z własnego życia dla Boga i zbawienia świata. Jesteśmy przekonane, że mamy kolejną Siostrę - orędowniczkę u Bożego tronu, która wstawia się za naszą wspólnotą i za całą Rodziną Karmelitańską.

Siostry karmelitanki bose z Poznania

Z Karmelu w Elku

Łącząc się w radości paschalnej, życzymy ufnej wiary, cierpliwej nadziei i miłości, która wszystko przetrzyma. Alleluja.! Tegoroczny Wielki Post był zupełnie inny niż w poprzednich latach, pełen zaskoczeń i wezwań Bożych, które przychodziły do nas nagle, w różnej formie. Pierwsza połowa Wielkiego Postu – właśnie, trochę nietypowo jak na ten okres liturgiczny - obfitowała w wydarzenia muzyczne. Zostałyśmy poproszone o udostępnienie naszej kaplicy oraz o przygotowanie śpiewu na adorację Krzyża, która została nagrana przez Telewizję Trwam. Emisja była zaplanowana na Niedzielę Palmową. Dodatkowo zaśpiewałyśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego wg skomponowanej przez nas nowej melodii do tej pięknej modlitwy. Rozważania w czasie adoracji Krzyża prowadził nasz biskup pomocniczy bp Adrian Galbas SAC, a dotyczyły 7 grzechów głównych. Głębokie myśli oraz słowa kaznodziei, zainspirowały powstanie 7 pieśni skruchy, które przeplatały rozważania.

Kolejnym wydarzeniem, od dawna przez nas planowanym, było nagranie płyty. Niestety, połowa marca okazała się jedynym terminem, w którym mogliśmy się spotkać z naszym, przyjacielem Grzegorzem Kopałą z Poznania. Grzegorz przywiózł potrzebny sprzęt i dokonał nagrania w przeciągu trzech dni, czyniąc z naszej klasztornej rozmownicy studio nagrań. Mocno wierzymy, że sam Bóg wybrał ten niezwykle czas. Utwory zostały skomponowane w ostatnich latach przez s. Agnieszkę, a ich treść wypływa wprost ze Słowa Bożego oraz głębokiej i wytrwałej modlitwy w intencjach konkretnych osób. Do współpracy zaprosiliśmy alumnów naszego ełckiego seminarium. Ich głosy wspaniale dopełniły całości dzieła. Okazuje się, że nagrywanie płyty w klasztorze w okresie Wielkiego Postu, jeszcze bardziej mobilizowało nas do zachowania ciszy i milczenia. Były to dni niezwykle rekolekcyjnych wielkopostnych, które przeżywałyśmy we wspólnocie z naszymi Braćmi klerykami. Dziękujemy Dobremu Bogu za Jego hojność i łaskawość.



Kiedy już nastały spokojne dni i zaczynałyśmy myśleć o przygotowaniu liturgii na Wielki Tydzień, nagle koronawirus ujawnił swą skrywaną dotąd obecność. Jedna z sióstr, mająca od dwóch tygodni problemy żołądkowe, myślała, że ma to związek z jedzeniem ciężkostrawnych potraw, aż do momentu, gdy w piątek przed Niedzielą Palmową upadła w trakcie Mszy Świętej. Skontaktowałyśmy się z panią doktor i usłyszałyśmy, że tego typu objawy towarzyszą od 3 tygodni infekcji covidowej, która szaleje w Elku. Najprawdopodobniej siostra odwiedzając niedawno różne gabinety lekarskie musiała zarazić się wirusem. Jeszcze tego samego dnia Siostra miała zrobiony test na obecność Covid-19. Ze względu na pozytywny wynik wymazu, następnego dnia kolejnych 7 sióstr otrzymało skierowanie do laboratorium. Niestety 5 testów okazało się dodatnich. Kolejnego dnia jeszcze 3 najmłodsze siostry dołączyły do grupy zarażonych. Oczywiście już pierwszego dnia "nasz pacjent O" - otrzymał zalecenie „domowej izolacji”, ale gdy niebawem okazało się, że prawie wszystkie jesteśmy zarażone, nie było już możliwości pełnego oddzielenia się wszystkich od wszystkich. Dzieląc, więc los tak wielu ludzi chorujących i cierpiących na całym świecie, starałyśmy się odnaleźć w tym doświadczeniu Boże wezwanie do udziału w krzyżu tych osób. Ogólnie przechodziłyśmy tę chorobę łagodnie. Żadna z nas nie miała dolegliwości wymagających hospitalizacji, ale wspólnotowa Liturgia Godzin, z uwagi na ogólne osłabienie, temperaturę, kaszel, trudności głosowe i ryzyko wtórnej infekcji, na tydzień została zawieszona. Modliłyśmy się w te dni w samotności, by w

Poranek Wielkanocny z nową mocą i radością wyśpiewać już razem Jutrznię Zmartwychwstania Pańskiego. Oczywiście klasztor został objęty kwarantanną i zamknięty dla osób z zewnątrz.

Wśród tych osób które miały zostać objęte kwarantanną ze względu na kontakt z nami, znalazł się tylko nasz ksiądz kapelan – ks. Jacek oraz młody kapłan z naszej diecezji – ks. Mariusz, który odwiedził nas kilka dni wcześniej. Studiujący w Warszawie ks. Mariusz, podczas rozmowy z panią z Sanepidu, na wieść, że czeka Go ewentualna kwarantanna, jeszcze w wieczór poprzedzający termin wykonania testu, oczywiście za Jej zgodą, wsiadł do samochodu i późnym wieczorem w Niedzielę Palmową przyjechał z Warszawy do naszego klasztoru. Test niestety okazał się pozytywny i ksiądz na czas tzw. obowiązkowej izolacji domowej, pozostał w naszym Karmelu. Dzięki Jego pomysłowi mogliśmy każdego dnia uczestniczyć w Eucharystii, a co najważniejsze w pełni przeżywać Święte Misteria, uczestnicząc w Triduum Paschalnym oraz Mszy Wigilii Paschalnej. Pan Nasz i Oblubieniec przyszedł ze swoim nieskończonym Miłosierdziem do oddanych Mu serc, pokazując przez obecność i kapłańską posługę naszego Brata księdza Mariusza, że jest z nami. Ufamy, że to właśnie dar Eucharystii pomógł nam przejść tak łagodnie chorobę, która przynosi tak wiele spustoszenia w całym świecie.

Od osiemdziesięciu lat na warszawskiej Woli

Tegoroczna uroczystość św. Józefa była w naszej warszawskiej Wspólnocie Mniszek Karmelitanek Bosych wyjątkowa, nie tylko ze względu na radość z ogłoszonego w Kościele powszechnym Roku św. Józefa. 19 marca świętowałyśmy bowiem 80-lecie fundacji naszego Klasztoru.

Osiemdziesiąt lat temu, w marcu 1941 roku, lwowskie Karmelitanki Bose, po kilkumiesięcznym pobycie w Krakowie, przybyły do Warszawy na nową fundację, a 19 marca 1941 roku ówczesny O. Prowincjał, Franciszek Kozicki, odprawił pierwszą Mszę świętą w zaadaptowanej na prowizoryczną kaplicę półokrągłej salina piętze w Pałacyku Biernackich przy ul. Wolskiej (dzisiejsza salka nowicjacka). W ten sposób po ponad 120 latach przerwy Mniszki Bose powróciły do Warszawy i tak rozpoczęła się historia naszej Wspólnoty na warszawskiej Woli. Nawiązując do tytułacji dawnego klasztoru na Krakowskim Przedmieściu, nowy Klasztor otrzymał wezwanie Ducha Świętego, do którego dołączono jeszcze św. Józefa. Odtąd, zgodnie z zaleceniami Naszej Świętej Matki, św. Józef jest naszym szczególnym Patronem i Orędownikiem we wszystkich sprawach doczesnych i duchowych.

Pan Bóg wybrał na założenie naszego Klasztoru czas po ludzku najmniej odpowiedni – czas wojny. Uczy nas to wyraźnie, że „myśli Boże nie są myślami ludzkimi”. Trudne czasy wojny, Powstania Warszawskiego, zsyłki siostr do obozu pracy w Niemczech, a następnie równie trudne lata komunizmu wiązały też mocno losy naszej Wspólnoty z modlitewną troską o naszą Ojczyznę.

Dziś, po osiemdziesięciu latach, dziękujemy Panu Bogu za dar fundacji naszego Klasztoru, za wszystkie Siostry, który tu żyły, służyły Bogu swoją modlitwą i ofiarą i przyczyniały się do budowania naszej Wspólnoty, za wszystkich kapłanów, zwłaszcza za naszych Ojców Karmelitów Bosych, którzy od początków aż po dziś dzień posługują i pomagają naszej Wspólnocie oraz za wszystkich Przyjaciół naszego Klasztoru.

Bardzo pragniemy, aby ta wdzięczność przed Panem Bogiem przybrała w tym rocznicowym roku również konkretną zewnętrzną uroczystą formę. Do naszego Jubileuszu przygotowywałyśmy się przez ostatnie miesiące duchowo (a także zewnętrznie, przygotowując okolicznościowe broszury o historii Klasztoru). Uwieńczeniem tych przygotowań było Triduum przed Uroczystością św. Józefa oraz sam dzień 19 marca. W dniach 16-18 marca o. Paweł Warchoń, w ramach Triduum, pomógł nam jeszcze bardziej pogłębić duchowość naszego Patrona, św. Józefa. Natomiast, 19 marca uroczystą Mszę świętą w naszej Kaplicy sprawował Nasz Ojciec Prowincjał, Jan Malicki. Mszę świętą koncelebrował wraz z nim o. Janusz Dołbakowski, z pobliskiego klasztoru ojców redemptorystów. Bardzo się cieszyliśmy, że ten szczególny dla nas dzień mogliśmy przeżyć w komunii z naszym Zakonem, wraz z Naszym Ojcem Prowincjałem, na wspólnej modlitwie, a następnie rekreacji, która była kolejną okazją do dzielenia się historią naszego Klasztoru i naszym codziennym życiem, a także poznania aktualnych spraw naszego Zakonu i naszej Prowincji.

Ze względu na ograniczenia związane z pandemią, nie mogliśmy jednak zaprosić do osobistego uczestnictwa w jubileuszowej Mszy świętej większej liczby osób związanych z naszym Klasztorem. Wszystkich zaprosiliśmy za to listownie do duchowej łączności oraz uczestnictwa w transmisjach on-line z Triduum

i Mszy świętej w uroczystość św. Józefa. Transmisje te są nadal dostępne za pośrednictwem naszej strony internetowej i kanału Youtube. Zachęcamy więc do odsłuchania bogatych rozważań z tych dni.



Dziękując Panu Bogu za osiemdziesiąt lat naszej Wspólnoty, zgodnie z wezwaniem Świętej Matki, patrzmy na to, co przed nami, pragnąc z dnia na dzień coraz gorliwiej służyć Chrystusowi naszą modlitwą i życiem, świadome, jak bardzo współczesny świat potrzebuje modlitwy i ofiary. Prosimy również o modlitwę, abyśmy potrafiły naszym życiem odpowiadać za powołanie, którym każdą z nas obdarzył Pan Bóg w naszej warszawskiej Wspólnocie.

PROWINCJA - OCDS

Konin: adoracja Najświętszego Sakramentu ze świętym Józefem

W miesiącu marcu Kościół ukazuje nam wspaniałego Patrona w osobie św. Józefa. Jest On nie tylko wzorem i pomocą dla wszystkich. Dla nas, świeckich karmelitów, ten Chwalebny Oblubieniec NMP jest Patronem szczególnym, którego wraz z całym Kościołem pragniemy wzywać, czcić i promować kult tego wielkiego Opiekuna – szczególnie w roku powierzonym Opiece św. Józefa. Dla Wspólnoty Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych w Koninie św. Józef jest dodatkowo bliski, gdyż to on (Patron Wspólnoty) wskazuje pewną drogę do kontemplacji Jezusa Chrystusa w ścisłej relacji z Najświętszą Maryją Panną.

19 marca tj. w Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP, Wspólnota OCDS w Koninie, w ramach obchodów Święta Patronalnego, współprowadziła (wraz z posługującymi w Parafii św. Wojciecha w Koninie ss. benedyktynkami misjonarkami OSB) „Adorację Najświętszego Sakramentu ze św. Józefem”.



Wspólnotową modlitwę rozpoczęła wieczorem uroczysta Eucharystia. Po niej czuwanie modlitewne rozpoczęło się wezwaniem do św. Józefa. Medytacje wielbienia Boga zaczerpnięte były z pism Świętych i Błogosławionych Karmelu - w oparciu muzycznej posługującego przy OCDS w Koninie karmelitańskiego Zespołu Hortus Dei. Czuwanie to również zainaugurowało tydzień diecezjalnych modlitw o ochronę życia poczętego. Wielokrotnie wybrzmiały modlitwy zawierzenia św. Józefowi i Najśw. Maryi Pannie spraw Kościoła, wiernych, ich rodzin i gorące prośby o wskazanie właściwej drogi do Jezusa przez Maryję. Z racji epidemii i związanych z nią ograniczeń zadbano też o to, aby wszystko było transmitowane za pośrednictwem internetu dla społeczności Konina i regionu. Wszystko na chwałę Boga !

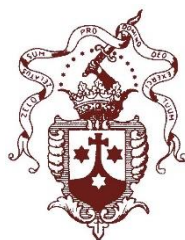
Ewelina Trzos OCDS

W SKRÓCIE

✚ Dnia 27 marca odbyły się w Klasztorze pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Poznaniu wybory Matki Przeoryszy i Rady. Przeoryszą została wybrana ponownie Matka Maria Magdalena od Krzyża. W skład Rady weszły: I Radna – s. M. Tea od Dzieciątka Jezus i Krzyża; II Radna – s. M. Dominika od Imienia Jezus; III Radna – s. Maria od Eucharystii

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 maja** 2021 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przysyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 128 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec

Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Raclawicka 31
02-601 Warszawa

Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12

mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com

do użytku wewnętrznego Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych